Nr. 73. We Lwowie Środa dnia 14. Marca 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes. H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Kierujące zasady.

Lwów 13. marca.

Załatwienie kwestji reformy wyborczej miało być pierwszem i najważniejszem zadaniem rządu koalicyjnego. Wtenczas, gdy tę zasadę ogłoszono, to jest w chwili powstania koalicji, wydawała się ona słuszną, sprawiedliwą i racjonalną. I nie mogło być inaczej. Nieudałemu projektowi reformy wyborczej hrabiego Taaffego, zawdzięczał rząd koalicyjny swoje powstanie, więc rzecz naturalna, że jego obowiązkiem moralnym było, lepszą przeprowadzić reformę. W tem jego racja bytu i istnienia. Oddajemy sprawiedliwość księciu Windischgraetzowi, że jego rząd zabrał się do reformy wyborczej z wszelkiemi pozorami szczerych chęci. Przedłożone przezeń tak zwane kierujące zasady reformy wyborczej, wyglądają tak, jak gdyby rząd na serjo tę reformę chciał przeprowadzić. Inna naturalnie rzecz, czy owe zasady są dobre i sprawiedliwe, czy odpowiadają one tym wyobrażeniom, jakie mamy o reformie wyborczej istotnej, a nietylko pozornej.

Owóż nie wahamy się powiedzieć, że kierujące zasady, na jakich rząd koalicyjny księcia Windischgraetza pragnąłby oprzeć reformę wyborczą, nie odpowiadają słuszności i sprawiedliwości, nie zawierają tego, czego po reformie wyborczej mieliśmy prawo się spodziewać. Przyłożyliśmy rękę do obalenia gabinetu hr Taaffego, za jego reformę wyborczą, właśnie dlatego, bo ta reforma wyborcza, która chciała wprowadzić prawie powszechne głosowanie tylko w kurji miejskiej i wiejskiej, byłaby podkopała byt warstw średnich, na korzyść z jednej strony proletarjatu, ale jeszcze więcej na korzyść arystokracji, której uprzywilejowane stanowisko w kurji wielkiej posiadłości ziemskiej byłoby przybrało cechy jeszcze bardziej rażące. Jeżeliśmy to zaś uczynili, to chyba tylko w nadziei, że przyszła reforma wyborcza będzie przedewszystkiem sprawiedliwą dla tych szerokich warstw średnich, które zawsze i wszędzie stanowią szeroką podstawę społeczeństwa. Rozszerzenie więc z jednej strony prawa wyborczego na te warstwy, które dotychczas praw politycznych nie mają, z drugiej zaś strony przyznanie większej liczby reprezentantów parlamentarnych klasie średniej, względnie sprawiedliwszy rozdział mandatów poselskich, oto według nas najprymitywniejsze i najprostrze, ale zarazem najracjonalniejsze i najsprawiedliwsze zasady kierujące, na których się powinna oprzeć reforma wyborcza.

Stojąc na tem stanowisku, gotowiśmy się nawet zgodzić z zapatrywaniem pism niemieckich i centralistycznych, że reforma wyborcza nie powinna podkopywać zasad konstytucji, ale owszem wyrastać z jej gruntu. Chwaląc kierujące zasady projektu rządowego w przeciwstawieniu do radykalnego pomysłu hrabiego Hohenwarta, dowodzą pisma niemieckie, że konstytucja austrjacka rozwijała się jeno powoli i mozolnie, że zawsze pod powłoką nową utrzymywano jeszcze rzeczy stare i przypominają, że centralistyczny patent lutowy nawiązywał do federalistycznego dyplomu październikowego, że konstytucja grudniowa opierała się na patencie lutowym, że przy zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do rady państwa nie stworzono nowego prawa wyborczego, ale recypowano wprost istniejące sejmowe ordynacje wyborcze, aby wykazać, że nie ma lepszego sposobu unicestwienia reformy wyborczej nad zniszczenie istniejącego systemu wyborczego.

Nie godząc się z historjozoficzną częścią wywodów pism centralistycznych, chcemy jednak przyznać, że istotnie, jeżeli nie najlepsza, to z pewnością najprostsza reforma jest ta, która się opiera na istniejącym systemie wyborczym, bez naruszenia jego podstaw. Ale właśnie te zasady, jakie mybyśmy pragnęli widzieć urzeczywistnione w reformie wyborczej, mieszczą się w ramach panującej konstytucji i istniejącego systemu wyborczego. Nie razi nas zatem to, co jako nową zasadę wprowadzić chce nowy projekt rządowy, a mianowicie owa piąta kurja dla nowej klasy wyborców. Jeżeli rozszerzenie prawa wyborczego tylko w ten sposób da się przeprowadzić, wówczas gotowiśmy się z tym sposobem godzić jako najprostszym i najpraktyczniejszym. Nie możemy się natomiast pogodzić z zasadą, którą rząd postawił na czele, że, co do rozdziału mandatów w istniejących już kurjach, żadna nie może nastąpić zmiana. Nam się zdawało, że sprawiedliwa reforma wyborcza właśnie od tego zacząć się winna. A mielibyśmy tem większe prawo tego się spodziewać, o ile urzeczywistnienie tego rodzaju reformy mieścić się może najzupełniej w ramach istniejącego systemu wyborczego i obowiązującej konstytucji.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

W dniach 16. i 17. b. m. odbędzie się we Lwowie w wielkiej sali ratuszowej XXIX. walne zgromadzenie rady ogólnej galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego przygotował dla przyszłego zgromadzenia obszerne sprawozdanie z swych czynności za r. 1893.

Ze sprawozdania komitetu dowiadujemy się, że tak, jak w latach poprzednich i w r. 1893 przedsięwzięto wędrowne wykłady rolnicze, przeważnie za pośrednictwem centralnego zarządu Kółek rolniczych. Subwencja, wypłacona przez komitet zarządowi Kółek, użytą została na przeprowadzenie lustracyj gospodarstw włościańskich, a zarazem udzielano włościanom, z okazji tych lustracyj zebranym, odpowiednich, w popularny sposób podanych pouczeń w rozmaitych gałęziach gospodarstwa. Przeprowadzenie lustracji powierzono agronomom, praktycznie wykształconym, którzy już od lat kilku na polu tem dali dowody wytrwałej i sumiennej pracy, a mianowicie: pp. Bazylemu Korolowi, Bolesławowi Gurskiemu, Karolowi Mieleckiemu, Feliksowi Neusteinowi i Władysławowi Szybińskiemu.

Ze statystyki rolniczej dowiadujemy się, że w r. 1893 w obrębie galic. Towarzystwa gospodarskiego wzięto razem pod uprawę roli 2,108.906 hektarów, pozostawiono ugorem 492.609 hektarów, z łąk zaś w ogólnym obszarze 696.664 hektarów, skoszono 526.533 hektarów.

Uprawa tytoniu w porównaniu z r. 1892 wykazuje zwyżkę (w r. 1893 było pod uprawą tytoniu 2.017 hektarów, w r 1892 1.942 hektarów). Z wykazów urzędowych, otrzymanych z dyrekcji skarbu, wynika, iż 19 dworów uprawiało tytoń na przestrzeni łącznej 97 hektarów 1.632 metrów (największa dworska plantacja tytoniu wynosiła z górą 10 hektarów, najmniejsza 2 hektary), natomiast na gruntach rustykalnych wynosiła uprawa tytoniu w 284 gminach łączną przestrzeń 1.919 hektarów 3.739 m. a plantatorów rustykalnych było 23.012. Ostatnia cyfra świadczy wymownie, iż uprawa tytoniu jest dla ludności wiejskiej ważnem źródłem dochodu.

W części sprawozdania o chowie bydła rogatego, podnosi komitet jako pocieszający objaw, że w roku ubiegłym powstało nowych obór zarodowych 18. Z tego okazuje się, że chów bydła szybko w kraju się podnosi, gdyż obory zarodowe pół krwi tylko tam komitet zakłada, gdzie materjał żeński jest już znacznie poprawiony i wyrównany; okazuje się dalej, że nasi hodowcy przyszli już do przekonania, iż racjonalny chów czyni z bydła nie ciężar, konieczny przy gospodarstwie, ale nawet znaczne źródło dochodu. W niektórych oborach widzi się materjał piękny, typowy, wyrównany przez długoletnie prowadzenie w jednym kierunku.

Obór zarodowych włościańskich założono w tym roku dwie, a to w Odrzechowej i w Dlugiem.

Stacyj subwencyjnych było w 1892 3 roku 52, subwencjonowanych 161, razem 213.

Nową oborę bydła nizinnego, majdańskiego zamierza założyć hr Potulicki w Glinianach. Komitet zamieszcza w swem sprawozdaniu kilka uwag o tej rasie, ponieważ podnoszą się głosy, że podtrzymywanie i rozpowszechnianie tej rasy nie ma celu. Komitet przyznaje, że ani mleczności nadzwyczajnej, ani sztuk opasowych wielkich po tem bydle spodziewać się nie można, — ale w okolicach ubogich, gdzie nawet bardzo niewybredne Siementhalery rozwijać się normalnie mogą, gdzie bydło jakiejkolwiek poprawniejszej rasy wyrasta na nieforemny, chodzący szkielet, bydło majdańskie form nie traci i choć drobnem zostaje, jest kształtne i dobrze wygląda. Co do mleczności, może komitet wykazać zapiskami prowadzonemi bardzo sumiennie w Krzyżu przez czas istnienia tam obory zarodowej majdańskiej, że krowa dawała przeciętnie 1000 litrów mleka rocznie, co w stosunku do wagi przeciętnej należy uznać jako rezultat zupełnie zadowalniający.

Jeżeli uwzględni się nadto, że bydło to nigdy regularnie chowane nie było, a wszystkie rasy przecież tylko przez chów intenzywny i systematyczny na wyżynę swego rozwoju doszły, sądzi komitet, że i z bydła majdańskiego jeszcze da się coś zrobić i że nad jego udoskonaleniem pracować warto, wobec tego, że mamy znaczny pas kraju, na którym włościanin bydła poprawnego zagranicznego dobrze utrzymać nie jest wstanie, gdzie jedynie rasa, tak mało wymagająca jak majdańska, szczupłą paszę stosunkowo najkorzystniej potrafi wyzyskać.

Wystaw przeglądowych, połączonych z premjowaniem, odbyło się w tym roku 15. W wielu okolicach włościanie jeszcze z niedowierzaniem patrzą na te wystawy, nie mając dokładnego pojęcia o ich znaczeniu i często trudno ich nakłonić do pokazania bydła, ponieważ obawiają się, czy nie chodzi o nałożenie nowych podatków. W powiatach o ludności bardziej inteligentnej, wypadły wystawy bardzo pięknie, może nawet nad spodziewanie, tak co do ilości, jak i jakości sprowadzonego bydła.

Chcąc mieć rzeczywistą ewidencję i przeprowadzić dokładną kontrolę wszystkiego, co się pod względem chowu bydła w kraju dzieje, uznał komitet Tow. gospodarskiego za stosowne kreować dwie posady inspektorów, co i z innych względów okazało się bardzo korzystnem. Nie ma nigdy żadnych zaległości w pracach biurowych tego działu i strony mogą zawsze zasięgnąć potrzebnych informacyj, gdyż wyjazdy inspekcyjne urządzają się w ten sposób, że zawsze jeden z pp. inspektorów jest w biurze.

Z uznaniem podnieść należy, że dzięki referentowi działu chowu bydła rogatego, p. wiceprezesowi Stanisławowi Brykczyńskiemu, reforma w tym dziale ze skutkiem przeprowadzoną została, a samo sprawozdanie wskazuje dostatecznie znaczny postęp w kierunku podniesienia chowu bydła w naszym kraju.

Z wykonanych uchwał, powziętych przez ostatnie walne zgromadzenie delegatów, podnieść należy, że — na polecenie, aby komitet czuwał bezustannie nad utrzymaniem stanu zamknięcia granicy przeciw bydłu stepowemu rumuńskiemu — wystosował komitet pismo do posła dra Włodzimierza Kozłowskiego z prośbą, by baczną zwrócił uwagę, a w danym razie zechciał spowodować Koło polskie do stanowczego wystąpienia, gdyby w radzie państwa na otwarcie wspomnianej granicy się zanosiło.

Nad wnioskiem — aby komitet zajął się ułożeniem projektu do regulaminu, któryby wszystkie oddziały miał obowiązywać - przeszedł komitet, po gruntownem roztrząsaniu kwestji tej tak w sekcji rolniczej, jak i w pełnym komitecie, do porządku dziennego, wychodząc z tej zasady, że autonomja rad oddziałów musi być szanowaną, a działalność oddziałów o tak różnorodnych miejscowych warunkach, nie może być według jednego szablonu normowaną.

Komitet podaje w końcu do wiadomości, że w sprawie wyjednania w dyrekcji kolei państwowych refakcji dla przewozu robotników w czasie żniw i zbiorów jesiennych na oddalenie, mniej, niż 300 kilometrów wynoszące, wszelkie instancje, w tym kierunku czynione, pozostały bez skutku.

Preliminarz budżetu zarządu centralnego na rok 1894 wykazuje dochody w sumie 8.294 zł. 71 ct., wydatki w sumie 10.524 zł. 83 ct., okazuje się przeto niedobór w kwocie 2 230 zł. 71 ct., który ma być pokryty 30% dodatkiem od należytości wkładek obowiązkowych członków, w każdym oddziale zebrać się mających

Reforma wyborcza w projekcie hr. Hohenwarta.

Wczoraj podaliśmy w ogólnym zarysie rządowy projekt reformy wyborczej Dzisiaj z *Vaterlandu* przytaczamy — gwoli porównania go z elaboratem ministerjalnym—następujący autentyczny szkic projektu reformy wyborczej hr. Hohenwarta:

I. Członkowie izby deputowanych będą w przyszłości wybierani: a) przez ogólne wybory wszystkich do prawa wyborczego powołanych obywateli państwa (wybory ludowe); b) przez wybory wielkich, zawodowych i prawnych korporacyj terytorjalnych (wybory korporacyjne).

II. Uprawnionymi do wyboru korporacjami są: 1. dla wielkiej własności ogół uprawnionych do wyboru wielkich właścicieli kraju, a mianowicie stosownie do rozmaitych krajów w jednem lub kilku ciałach wyborczych. 2. Dla stanu handlowego izby handlowe, każda dla swego okręgu. 3. Dla stanu rzemieślniczego zorganizować się mające samodzielnie izby rękodzielnicze dla każdego okręgu. 4. Dla miast i gmin wiejskich sejm każdego kraju.

III. Sejm wybiera według przepisu, nledz mającego jeszcze rewizji dodatku do istniejących ordynacyj krajowych, on występuje przytem jako ciało wyborcze do rady państwa i dlatego po prawnie rozpisanych wyborach zbiera się on, jak wszystkie inne ciała wyborcze, a do powzięcia jego uchwał wystarcza wszelka liczba przybyłych członków.

IV. Wybory ludowe dla miast i gmin odbywają się w przeznaczonych do tego miejskich i wiejskich okręgach wyborczych przez wspólny bezpośredni wybór wszystkich do prawa wyborczego powołanych osób, przyczem w miejskich okręgach wyborczych każde miasto lub każda miejscowość przemysłowa, a w wiejskich okręgach wyborczych każda gmina jest miejscem wyborczem.

V. Uprawnionym do wyboru w gminach miejskich i wiejskich jest każdy austrjacki obywatel państwa, który liczy lat 24, co do którego nie zachodzi żaden powód wykluczający go od wyboru i który: a) płaci bezpośredni podatek, lub b) należy do klasy robotników przemysłowych (co do tego będą jeszcze wydane bliższe postanowienia), lub c) opłaca roczny czynsz mieszkalny w kwocie, oznaczyć się mającej przez sejm dla poszczególnych miejscowości.

VI. Stosunek posłów wybrać się mających przez sejm i posłów, wyszłych z ogólnych wyborów ludowych w miejskich i wiejskich okręgach wyborczych, winien być w ten sposób oznaczony, iż mniej więcej dwie trzecie posłów byłoby powołanych przez sejm, a jedna trzecia przez wybory ludowe.

Przy zastosowaniu tych zasad składałaby się mniej więcej izba poselska: z 85 posłów z wielkiej własności, z 18 posłów z izb handlowych, z 12 z izb rękodzielniczych, ze 107 z miast i miejscowości przemysłowych, a mianowicie 72 wybieranych przez sejmy, a 35 przez ogólne wybory i z 131 z gmin wiejskich, z których 86 byłoby powołanych przez sejmy, a 45 przez wybory ludowe.

Powyższe cyfry są podane naturalnie tylko w przybliżeniu i dopiero przy opracowaniu ordynacji wyborczej mogłyby być stanowczo oznaczone.

Korespondencje.

Kraków 12. marca.

(Rozwój muzeum narodowego. — Odroczenie budowy gmachów dla szkół średnich. — Oszczędności na szpitalu św. Łazarza. — Tamowanie rozwoju komunikacji — Wyjazd z Krakowa p. Zygmunta Cieszkowskiego. — Reorganizacja Tow przyjaciół sztuk pięknych).

(fs.) Muzeum narodowe, powstałe podczas pamiętnego jubileuszu J. I. Kraszewskiego w Krakowie, obdarzone w pierwszej chwili wspaniałym obrazem Siemiradzkiego „Świeczniki chrześciaństwa“, rozwija się bezustannie, zajmuje już kilka sal w Sukiennicach, a obecnie domaga się powiększenia swego lokalu i przydzielenia w tym celu jednej izby w wieży ratuszowej. Rozwój ten tak poważnej instytucji narodowej zawdzięczyć należy ofiarności społeczeństwa polskiego, które szczególną opieką muzeum otacza, a w drugim rzędzie troskliwości dyrektora p. Wł. Łuszczkiewicza, który umie przy skromnych środkach gromadzić cenne zbiory, tworząc naprawdę muzem narodowe. Obecnie wyszło właśnie z druku sprawozdanie zarządu za rok 1893, wykazujące wzbogacenie działów muzealnych w tym czasie. Ze sztuki współczesnej polskiej zyskało muzeum piękną głowę N. Panny Bolesnej Krudowskiego, portret własny ś. p. Bilińskiego; nabyło Stachiewicza „Pogrzeb górnika“. Grono obywateli zakupiło dla muzeum szkic Matejki: „Carowie Szujscy przed Zygmuntem III“. Oprócz wymienionych, przybyło wiele innych dzieł współczesnej sztuki malarskiej. Z działu rzeźby współczesnej otrzymało muzeum cztery płaskorzeźby małe, pomysłu Lenartowicza, odlane z gipsu i wielką, modelowaną w czerwonym wosku, przedstawiającą „Pożegnanie jenerała Bechi z rodziną“. W dziale sztuki porozbiorowej, od Stanisława Augusta do Stattlera zyskało muzeum w roku ubiegłym dwa najpiękniejsze jego obrazy: „Święta Familia“ i „Błogosławieństwo Jakóba“, złożone przez wykonawców ostatniej woli zmarłej żony artysty. Ze sztuki średniowiecznej przybyły obrazy ruskie z Polany pod Chyrowem, oraz ze wsi Terlo w pobliżu Chyrowa; z rzeźb adorujący aniołowie, najprawdopodobniej dłuta Jana Marji Padovano. Pomijam inne działy, również wzbogacone roku zeszłego. Zarząd muzeum podnosi udział publiczności w zwidzaniu muzeum; więcej życzyćby sobie należało udziału artystów i uczonych, pragnących korzystać z nagromadzonego materjału w rycinach, rysunkach i zabytkach artystycznych rękodzieł, ale miejmy wraz z zarządem nadzieję, że i w tym kierunku znajdzie się powoli — dobra wola.

Smutne wywarła tu wrażenie wiadomość o odroczeniu *ad calendas graecas* budowy gmachów dla szkół średnich, tj dla gimnazjum III. i szkoły realnej. Obydwie szkoły te są jaknajnieszczęśliwiej pomieszczone; młodzież narażoną jest na utratę i podkopanie zdrowia w gmachach, które nietylko nie odpowiadają warunkom sanitarnym i hygienicznym, ale są poprostu ich przeciwieństwem. Wszak była chwila, że urząd miejski zdrowia musiał przystąpić do zamknięcia niektórych klas, tak bowiem ich pomieszczenie

42)

NERA POLACCA.

POWIEŚĆ

napisał

WINCENTY hr. ŁOŚ.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Na trzeci dzień rano, w godzinę po wschodzie słońca, stanęliśmy w Zakopanem. Przejeżdżaliśmy około willi Erema i około willi pani Irmy. Obie jeszcze pogrążone były we śnie, jak się domyślałem po spuszczonych storach i ciszy, wokoło nich panującej.

Emeryk spojrzał na zegarek, którego wskazówki stały na szóstej godzinie. Te panie więc spać musiały.

— Prędzej! — zawołałem do woźnicy, który poganiał wycieńczone jazdą pod górę konie i zachęcał je do ostatnich wysiłków — prędzej!...

Spieszno mi było zobaczyć Janka i dowiedzieć się, że w ciągu kilku dni mej nieobecności nic nie zeszło, nic się nie zmieniło, i że wszystko stało tak przynajmniej, jak je opuściłem.

Byłem zresztą tego pewny, mimo wątpliwości Emeryka, który w swej bujnej fantazji tak galopował, iż przypuszczał, że Irma tych kilka dni właśnie użyje na przeprowadzenie swych podstępnych planów.

Wreszcie bryka zatrzymała się przed domem, przez nas zajmowanym. Mój stary Michał zaraz wybiegł naprzeciw nas, a mina jego, znana mi doskonale we wszystkich możliwych okolicznościach, nic dobrego nie wróżyła, a zawsze był on wesół i pełen humoru.

Niedobrze mi się tak zrobiło na sercu, iż nie śmiałem mu zadać żadnego zapytania, nie chcąc się odrazu dowiadywać o katastrofie, której już z oblicza starego sługi byłem pewny.

— Co się stało? co się stać mogło? — pytałem sam siebie, wychodząc z wozu i dążąc do mieszkania, podczas gdy Michał wyładowywał rzeczy, a Emeryk spieszył za mną i dopominał się na gwałt o herbatę

Nocna podróż w górach, nie należy do przyjemności. Zimno w miesiącach drugiej połowy lata staje się dokuczliwem swą przejmującą i mglistą naturą.

Zaledwie znaleźliśmy się w pokojach z Michałem, nie mogłem powstrzymać się od zapytania, które miało tylko być wstępem do dalszej indagacji.

— Pan Rozdrażewski spi jeszcze?... nie spodziewał się mnie dzisiaj?

Michał lekko zbladł i odparł.

— Pan wyjechał wczoraj rano... list zostawił.

Opuściłem się na krzesło, a doznawałem uczucia, jak gdyby mi kto nogi odjął.

— Herbaty! — wybełkotałem.

Moralny cios, którego jeszcze natury nie znałem, ale który nie mógł być czem innem, tylko ciosem, nagle podciął mnie fizycznie. Potrzebowałem wpierw wypocząć, ogrzać się herbatą, wyciągnąć skołatane członki, by być zdolnym do przyjęcia wiadomości, pozostających naturalnie w ścisłym związku z wyjazdem Janka.

Gdy Michał się oddalił, Emeryk, ulegający podobnemu do mojego stanowi sumienia, zapytał.

— Nie mówiłem... nie mówiłem ci...

— Cóż to znaczy?

— Wyjechali!

— Kto?

— Janek i Irma...

Milczałem. Wszak mogłem się wszystkiego zaraz dowiedzieć. Z mojej kanapy widziałem dwa listy, leżące na biurku, których jednak odczytywać teraz siły nie miałem.

Emeryk odgadł, co się we mnie działo, bo zawołał.

— Wiedz o tem, że mniej się zawsze cierpi, wiedząc, niż domyślając się... — tu podszedł ku biurku, wziął dwa listy nań leżące i położył je przedemną na stole.

Rzuciłem wzrokiem na ich adresy. Jeden pochodził od Janka, drugi od pani Konarewskiej.

— Czytaj! — zawołał hrabia — a potem radzić będziemy. Nie ma na świecie położenia bez wyjścia.

Poczciwy przyjaciel dodawał mi otuchy, a potrzebowałem jej, bo byłem zdruzgotany w całem tego słowa znaczeniu. Gmach, który stawiałem, z taką energją podtrzymywałem, który już zdawał mi się pewnym, runął w jednej chwili i to z mojej może głównie winy, żem się dał wyprowadzić w pole przez tę czarownicę.

Ochłanialem powoli tylko dzięki przyjacielowi.

— Przeczytaj ty — bąknąłem.

Emeryk rozerwał kopertę od Janka i czytał.

„Wyjeżdżam. Dałem ci więcej, niż cztery miesiące i do ślicznych doszedłem rezultatów. Erema mnie odmówiła... Nie szukaj mnie więcej, bo jestem zdecydowany dziś na to, od czego mnie w swoim czasie odciągnąłeś. Sądzę, że urazy mieć do mnie nie będziesz, bo zadość uczyniłem twej woli i uległy ci byłem, jak baranek. Nie moja, ani nie twoja w tem wina, że Erema wzgardziła mem życiem, które szczerze i z prawdziwem uczuciem u nóg jej składałem. Niech jej Bóg przebaczy, jak ja jej przebaczam. *Janek*“.

— Wiedźma! wiedźma! — wołałem tylko, gdy hrabia skończywszy, urwał i papier odkładał.

— Chodźmy dalej! — zawołał tenże, biorąc do ręki drugą kopertę. Ta zawierała te słowa:

„Szanowny i kochany panie! Wanda nagle, najniespodziewaniej, zerwała z panem Rozdrażewskim i wskutek tego opuszczamy zaraz Zakopane. Co zaszło, nie umiem panu powiedzieć. Podejrzywam tylko w tem wszystkiem działanie pani Irmy i sama niewymownie nad tem cierpiąc, choć listowne, ale serdeczne przesyłam panu pożegnanie — Konarewska.“

— Wiedźma!... — powtarzałem tylko.

Michał tymczasem wniósł kipiący samowar, który zawsze lepiej usposabia najbardziej ponure dusze północnych wychowanków.

— Kiedy wyjechała hrabina Konarewska?— zapytał go Emeryk.

Michał się zastanowił.

— Jaśnie pan wyjechał piętnastego na noc, to pani hrabina wyjechała siedmnastego... tak! siedmnastego!

— Kiedy zaś pan... Rozdrażewski?

— Nasz panicz wyjechał na drugi dzień...

— Ośmnastego?

— Ośmnastego!

— Trzy dni temu — szepnął desperackim tonem Emeryk, poślubiający moją sprawę, jakby swoją.

— A pani baronowa bawi w Zakopanem?— wycedziłem, chcąc manowcami dojść do wszystkiego, by nie wtajemniczać starego Michała w obce mu kabały.

— Pani baronowa jest, ale ta pani z murzynem...

— Pani z murzynem? — ryknął hrabia, nieumiejący się już pohamować.

— Wyjechała wczoraj rano... — dokończył Michał.

Siedzieliśmy oniemieli, skamienieli. Sługa tymczasem przyrządził herbatę, czego dopełniwszy, wyszedł. Emeryk wtedy zawołał z gorączką:

— Doskonale obmyślone! Więc Irma zadała ostateczny cios szesnastego, nie zwlekała, bojąc się twego powrotu. Szesnastego wieczór zerwała już panna Kirgiełło, a wyjechała siedmnastego rano... bardzo dobrze!... Janek, jako niepocieszony konkurent, opuścił Zakopane ośmnastego rano, a pani Irma, znudzona pustkami i dezercją znajomych, próbowała jeszcze się nudzić, ale nie mogła i wyjechała dwudziestego.. doskonale... doskonale, nawet dla baronowej i doktora...

Tu wściekłość podrywała mną formalnie i wyrzuciła mi z ust słowa:

— Więc mnie okradła nad to... ha! ha! ha!

Hrabia się zastanowił.

— Prawda!... Ale ona tego nie zrobiła. Genialne aktorki nie przyjmują ról w podrzędnych sztukach. Słynne kokoty gardzą podrzędnemi kamieniami. To jeszcze nie skończone... Wiesz co?

— Co?

— Janek i Irma są już teraz...

— Gdzie?

— Djabeł wie gdzie, we Wiedniu.. gdzieś na świecie. Dość, że są już razem.

— Więc okradła mnie! — powtarzałem i gorąco pragnąłem, by tak było, z tem uczuciem, które nam każe krwią myć obrazę, doznaną od dżentelmana, a znosić z pogardą obelgi od hultaja. — Okradła mnie.. ta awanturnica!

Hrabiego bawiła moja wściekłość, nie mająca granic, ani nie mogąca się uspokoić, bo potrzebowałem zemsty, choćby wybuchu słów pogardy dla tej kobiety.

— Co będziemy robić? — zapytał.

— Gonić!

— Gonić?

— Gonić, Emeryku, a ty mnie już nie odstąpisz. Wszak muszę Jankowi odczytać moją stronnicę karnetu...

— Więc jej jeszcze nie zna?

— Nie zna!

— Dlaczego?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jest przeciwne najprostszym wymaganiom, a są sale szkolne, położone nad piwnicami z lodem. Widząc taki stan rzeczy, szkodliwy dla młodzieży, a nieraz ciężkie dla rodziców powodujący zmartwienia w razie choroby dzieci, postanowiła dyrekcja tutejszej kasy oszczędności spełnić czyn prawdziwie obywatelski i przeprowadzić budowę gmachów. Wzięła się zręcznie do rzeczy i zaproponowała rządowi bardzo wygodny i dogodny środek: poprostu zbudować za własne fundusze gmachy odpowiednie, któreby rząd wynajmował przez szereg lat na szkoły średnie za czynszem takim samym, jaki obecnie płaci. Lata całe trwały rokowania i traktowania; myśl kasy ze względu na dziatwę szkolną, przejęła gmina i dalej prowadziła rokowania, zakończone tak fatalnie odrzuceniem oferty, oraz zapowiedzią rządu, iż będzie sam gmachy budował. Z doświadczenia można wiedzieć, co to znaczy takie przyrzeczenie, tem więcej, gdy tak szerokie sprawie nakreślono horyzonty i podniesiono projekt zaciągnięcia pożyczki 2 miljony zł. na budowę gimnazjów w Cislitawji. Wobec najszybszego prowadzenia tak zakreślonej akcji, oddzielają nas lata od budowy gmachów dla szkół średnich w Krakowie, a rzeczywiście krzywdą jest dla młodzieży każdy dzień odwłoki w tej piekącej sprawie, a nie dopiero cały szereg lat. Państwo wyrządza samo sobie szkodę, skazując młodzież na pomieszczenie przez lat 8 w podobnych budynkach, od których gmachy więzienne są lepsze i zdrowsze. Trudno się wstrzymać od ostrzejszych słów, widząc szkodliwe przewlekanie tak żywotnej sprawy. Jeżeli rząd zaciągnie pożyczkę po 4 lub 5 latach, to mógł przecież odkupić wtedy gotowe gmachy krakowskie, a o tyle skróciłby pobyt młodzieży w fatalnych budynkach.

Wartoby ogłosić konkurs na rozwiązanie następującej łamigłówki: W szpitalu powszechnym tutejszym św. Łazarza powiększono na rok 1894 liczbę łóżek o 167 z powodu zorganizowania nowego pawilonu chirurgicznego, a równocześnie zmniejszono budżet o kwotę 2000 zł. Jakim więc sposobem może być wyżywiona owa zwiększona liczba chorych, przy równoczesnem zmniejszeniu budżetu, doprowadzonego już przedtem do minimum, tak, że koszta sanitarne i wyżywienia chorego nie przenoszą dziennie 27 ct. Z takiej łamigłówki jest jedyne wyjście: oszczędności na chorych. Specjalnie to chyba galicyjski wynalazek. I tak, w szpitalu tutejszym żołądki pacjentów na ciężkie są wystawione próby, a nikt na tutejszym wikcie szpitalnym nie pokrzepi z pewnością osłabionych po chorobie sił do pracy. Polewki winne są tu wykluczone z powodu kosztowności; wolno dawać tylko polewki piwne. Litr wina dla chorych zwyczajnego kosztuje 30 ct.! Prawdziwe to wino szpitalne i to jest dopiero rozrzutność na takie wino marnować pieniądze; woda czysta byłaby lepszą i zdrowszą. Słynne są „wasserzupki" szpitalne, przypominające słynną polewką Marcina Lutra. Zarząd szpitala robi, co może, ale ostatecznie musi oszczędzać na pożywieniu chorych. Kupuje wprawdzie dobre i tanie materjały, ale ma ich tak mało za wyznaczoną ściśle kwotę pieniędzy, że chorzy cierpią po prosu głód. Taki stan wobec ubogich chorych cierpianym być nie powinien; obrazki z krakowskiego szpitala powinny posłużyć Wydziałowi krajowemu do przekonania Sejmu, iż chorych w szpitalach głodzić nie należy, już choćby dla tego, że ta ludność stanowi siłę produkcyjną i podatkową.

Na porządku dziennym poważnych spraw miejskich, stoi rozszerzenie taniej komunikacji w mieście, a taką jest kolej konna, urządzona tu przez Belgijczyków. Towarzystwo belgijskie pragnie, celem ułatwienia komunikacji, położyć drugi tor na linji głównej Podgórze-dworzec, a oprócz tego otworzyć zupełnie nowe linje z centrum miasta w ruchliwsze dzielnice, któreby na tem niezmiernie zyskały. Do tak żywotnej sprawy dziwną metodę stosuje pewne grono radców miejskich, czy jednostka tejże rady. Mianowicie grono owo dąży do tego, aby miasto robiło interesy na komunikacji i ciągnęło z niej pośrednie zyski. Zdawać się zaś powinno, że tu nie zysk stanowić ma główny cel, ale tania, rozgałęziona, przyzwoicie, wygodnie i szybko urządzona komunikacja, czego wymaga interes całego miasta i wszystkich jego mieszkańców. Zresztą, gdyby gmina nawet wystąpiła z pewnemi żądaniami, to żądania te wobec Towarzystwa akcyjnego powinny być ściśle skreślone, tymczasem w zamian za pozwolenie na położenie drugiego toru i otwarcie nowej linji, postanowiono domagać się sprzątania przez Towarzystwo śniegu z ulic, któremi kolej przechodzi, oraz dostarczania materjału i robocizny do brukowania pasów międzytorowych. Jak tego rodzaju niekonkretne żądania mogą praktyczni Belgijczycy wstawiać w budżety i przedkładać akcjonarjuszom, to zrozumieć chyba mogą tylko wielcy ludzie krakowscy. Gdyby o ich rozum miała się rozbić sprawa rozszerzenia i ułatwienia komunikacji w Krakowie byłoby bardzo smutnem i złem w następstwach, bo zostalibyśmy po dawnemu przy kursujących co 10 minut wozach na jednym torze, podczas gdy inne miasta o wiele nas wyprzedziły i szybko idą naprzód. Towarzystwo belgijskie wysłało tu swego delegata w tej sprawie, p. Nonnenberga, członka rady zawiadowczej, aby traktował wraz z p. Mussilem, dyrektorem kolei konnej krakowskiej, co do rozszerzenia i ułatwienia tej komunikacji. Powyżej przytoczone warunki przedłożono im jako ostateczne słowo ze strony gminy, mimo perswazyj, że forma warunków nie może być wziętą pod rozwagę ze strony Towarzystwa, ponieważ ono nieokreślonych ciężarów na siebie przyjmować nie może. Bodaj skończyło się w interesie miasta na nawiązaniu dalszego porozumienia, nie na podstawie śniegu, ale innej konkretnej podstawie, co przecież musi za sobą pociągnąć pewne odroczenie szkodliwe. Plenum rady zapewne pragnie jak najrychlejszego załatwienia sprawy; pragnie tego ogół mieszkańców, by zyskać dobrą komunikację co więcej może podnieść miasta, aniżeli kilkutysięczny czynsz roczny ze strony Towarzystwa do kasy miejskiej, któryby następnie odbijano oszczędnościami na służbie, koniach, wozach i t. d. W tych względach dopilnować interesu miasta, oto zadanie Rady, a spełnić je może należycie przy dobrej woli zarządu kolei konnej, którą widać na każdym kroku.

P. Zygmunt Cieszkowski, sekretarz dyrekcji Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, wyjechał na stałe z Krakowa z powodu osobistych stosunków finansowych. Wyjazd ten wszakże nie przyniósł najmniejszego uszczerbku finans wego jakiejkolwiek instytucji, jak to głosiły pewne dzienniki lwowskie, nigdzie bowiem nic prowadził on kasy, a zresztą charakter jego nie daje najmniejszej podstawy do podobnych przypuszczeń. Bolesną jest ta pochopność do wyszukiwania oszustów wśród własnego społeczeństwa, ta chęć bryzgania błotem na ludzi uczciwych, poniewierania bezpodstawnego polskiego nazwiska. Na taką metodę jest tylko jedna nazwa! Winą p. Cieszkowskiego, którego po za tą ogólną zasadą bynajmniej bronić nie potrzebuję, jest to, że sądził, iż Kraków jest znacznie większem miastem i pragnął je wyrwać z ciasnoty, otworzyć mu szerszy horyzont. Obecnie powinna nastąpić organizacja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, którem on na prawdę kierował pod względem artystycznym.

Wystawa krajowa.

Postęp robót.

Od dni kilku zaroiło się od tłumów na wzgórzu stryjskiem....

Czasu słotnej jesieni, oraz zimowych miesięcy roboty na zewnątrz znacznie sfolgowały. Ruch skupił się przeważnie wewnątrz pawilonów. Dopiero teraz z nastaniem suchej, cieplejszej pory zerwano się gorączkowo do pracy i jest wszelka nadzieja, iż dzień 1. czerwca stanie się dniem tryumfu trudu, energji, wytrwałości!

Kto nie był na placu wystawowym od sierpnia, lub września roku zeszłego, nie poznałby go z pewnością! Dawniejsze budynki zmieniły swą postać, rozrosły się, upiększyły, nowych zaś powstały dziesiątki. Już dziś tak łatwo na wzgórzu zorjentować się nie można, potrzebny jest koniecznie plan, katalog, lub... przewodnik. Rzecz przewyższyła stanowczo pierwotne zamiary, liczba budowli jest obecnie trzy razy większą, niżeli poczatkowo przypuszczano, teren musi być wciąż rozszerzany, każdy dzień niemal przynosi zapowiedź nowego pawilonu, lub też przybudówki...

Już od wejścia samego przekonywamy się, iż nie ma tu ani piędzi ziemi, na której nie wrzałaby robota! Oto ustawiają bramę, według projektu architekta p. Gorgolewskiego. Na obszernej płaszczyźnie, przeznaczonej dla ogrodnictwa, szarzeje wielkich rozmiarów cieplarnia, która otrzyma mniejszą w sąsiedztwie. Pp.: Woliński i Kaczyński występują z własnym kioskiem kwiatowym, nęcić mającym wonią i barwami podczas całego trwania wystawy. Robotnicy z dóbr żywieckich arcyksięcia Albrechta dźwigają ściany pawilonu, który przedstawi nam dokładnie wzorowe gospodarstwo.

Idźmy dalej. W pałacu sztuki osuszają boczne sale, a malaturą okrywają główną. Obok murują fundamenta pod godny przybytek arcydzieł matejkowskich. Pobliski pawilon m. Lwowa, planowany przez dyrektora Hochbergera, błyszczy szykiem wystawowym i wdziękiem. Pawilon p. Götza w stylu staro gdańskim, pochwyconym fortunnie przez architekta Prylińskiego, odcina się charakterystycznie od swego otoczenia.

Gmach przemysłowy, dzieło architekta wystawy Skowrona, zyskuje z każdą chwilą wobec szczęśliwej ornamentacji wnętrza i zewnętrznej. Prawdopodobnie „dusza wystawy", zostanie jeszcze rozszerzoną. Podmurowanie na fontannę świetlną gotowe. Sala koncertowa rychło też będzie ukończoną; estetycznie traktowany plafon przyda jej niemało krasy. Halla maszyn zatrzymuje przechodnia rozmiarami, oraz imponującą żelazną konstrukcją. Nie powstydziłaby się jej żadna z europejskich wystaw. A oto szereg restauracyj, cukierni, lóż gastronomicznych (*Kosthallen*), trybun dla muzyki itp. Ku torowi wyścigowemu stajnie, magazyny, mnóstwo innych rozpoczętych budowli, a z drugiej strony, już w parku cerkiewka, dworki i chaty wieśniacze, które wkrótce zapełnią podolanie, mazurzy, górale...

W krótkiej przechadzce dotknęliśmy kilku tylko punktów wzgórza — o długim szeregu budowli z cegły, żelaza i drzewa, wzniesionych na pomieszczenie pracy umysłowej, produkcji rolniczej i przemysłowej kraju, innym razem...

* * *

Dyrekcja wystawy podpisała już umowę o wydzierżawienie dwóch domów przy ulicy Kraszewskiego, dwóch przy ulicy Sykstuskiej, jednego zaś przy rogu ulic Brajerowskiej i Podlewskiego, celem obrócenia ich na hotele sezonowe. Hotele te, odpowiednio urządzone, zapobiegną niedogodnościom, wypływającym z ewentualnego braku mieszkań hotelowych i wiążącym się z tem nieuniknionym nadużyciom.

Dyrekcja policji wyznaczy na plac wystawowy oddział straży policyjno-wojskowej, złożony z 70 ludzi, dla strzeżenia placu wewnątrz, oraz licznych dojazdów.

Dr. Kovacs, docent uniwersytetu peszteńskiego, wice dyrektor muzeum handlowego i referent „tysiącletniej" wystawy węgierskiej, zwidził w dniu onegdajszym plac naszej wystawy.

Panie wielkopolskie utworzyły komitet dla przedstawienia działalności kobiet Ks. Poznańskiego na wystawie krajowej Przewodniczącą jest p. Jakowicka. Szeroko rozpostarta sieć organizacyjna wróży dobrze o rezultacie.

Firma Urbanowski i Romecki, znana i po za granicami Wielkopolski, zgłosiła nowy udział w kilku działach grupy maszyn.

Okazy etnograficzne napłynęły w znacznej ilości z okolic Żywca, Nowego Sącza i Kołomyi.

Projekt p. Bojki, wysyłania dziatwy włościańskiej pod przewodnictwem nauczycieli na wystawę krajową, powoli dojrzewa. Rosną już składki na cel ten tak sympatyczny.

✝

AUGUST hr. CIESZKOWSKI.

Żałobną wieść przyniósł nam wczoraj telegraf. August hr. Cieszkowski, którego pięćdziesięciolecie działalności pisarskiej dla dobra i sławy narodu święcono pół roku temu, umarł dnia 12. marca 1894 roku o godzinie 11. przed południem w Poznaniu.

Zmarły urodził się na Podlasiu w 1814 roku. Młodzieńcze swoje lata spędził z Zygmuntem Krasińskim, który wywarł wielki wpływ na jego życie; słowa Zygmunta: „Zagińcie pieśni, wstańcie czyny moje", wziął sobie ś. p. Cieszkowski za godło swego życia i wierny temu godłu, przez całe życie gorąco i wszystkiemi siłami pracował dla dobra ojczyzny. Bogate też było jego życie w owoce.

Uniwersyteckie studja odbywał ś. p. Cieszkowski w Berlinie. Wówczas były czasy wielkiego rozbudzenia myśli ludzkiej; filozofowie, jak Kant, Fichte, Hegel, Schelling, stali na czele ruchu umysłowego i szukali dróg nowych. W koła ich wszedł i młody Cieszkowski, nie poddał się jednak żadnemu z filozofów niemieckich, ale pracował samodzielnie i już wtenczas zasłynął swemi pracami krytycznemi.

Po ukończeniu studjów uniwersyteckich, odbywał ś. p. Cieszkowski liczne podróże naukowe za granicą, a następnie osiadł w swym majątku Wierzenicy pod Poznaniem.

Na szerszą arenę polityczną wystąpił ś. p. Cieszkowski w roku 1849, wybrany posłem do sejmu pruskiego. I zaraz zajął wybitniejsze stanowisko w Kole sejmowem; mowy jego tchnące zawsze godnością narodową i szczerem do kraju przywiązaniem, słuchane były nietylko przez posłów polskich, ale i przez posłów wszystkich stronnictw sejmu pruskiego z wielką uwagą. W roku 1849 wydał ś. p. Cieszkowski broszurę w języku niemieckim, w której wykazał Prusakom obowiązki ich względem W. ks. Poznańskiego. Z licznych jego wniosków, w sejmie stawianych, najwięcej ma dla nas znaczenia wniosek jego o założenie uniwersytetu polskiego w Poznaniu; wniosek ten nie przeszedł, ale ś. p. Cieszkowski ponawiał go przy każdej sposobności, przypominając tem samem Prusakom ich obowiązki.

Nietylko jednak na arenie politycznej pracował. Przed kilkunastu laty założył w Żabikowie pod Poznaniem szkołę rolniczą, uposażył ją własnemi funduszami, a na cześć ukochanej swej żony, zmarłej w kwiecie wieku, nazwał tę szkołę „Halina". Nie długo jednak „Halina" żyła; Bismarck uważając ją za niebezpieczną dla Rzeszy niemieckiej, kazał niewinną szkołę zamknąć, a profesorów i uczniów wydalić z kraju.

Z pod pióra jego wyszło kilka wybornych rozpraw ekonomicznych które do dziś nie straciły znaczenia np. po francusku napisana rzecz „O kredycie", dalej o „Finansach angielskich" i „O handlu drzewem". Dziełem, przez które najbardziej zaważył Cieszkowski nad życiem duchowem swojej epoki, jest „Ojcze nasz", wydane w r. 1848 w Paryżu. Obok głębokości myśli, prawdziwej wiary i patrjotyzmu, mistycyzm i mesjanistyczne pojmowanie dziejów Polski, to główna cecha tego dzieła.

Ostatnie dzieło jego „Drogi ducha", będąc niejako uzupełnieniem dzieła „Ojcze nasz", wyszło w r. 1869. Odtąd przez całe ćwierć wieku milczał już Cieszkowski.

Aż do ostatnich dni mimo lat podeszłych i cierpień fizycznych, brał Cieszkowski zawsze czynny udział w pracach Towarzystwa przyjaciół nauk i z całą sumiennością wypełniał przyjęte na siebie obowiązki społeczne i narodowe. Całe jego życie było nieprzerwanym czynem, a celem, do którego dążył: dobro ojczyzny. Wdzięczni rodacy w sercach swoich zachowają wieczystą pamięć tego męża o myśli wielkiej, a sercu gorącem.

Niech spoczywa w pokoju.

Eksportacja zwłok śp. Augusta hr. Cieszkowskiego odbędzie się w Poznaniu we czwartek, dnia 15. bm. popołudniu, a pogrzeb, następnego dnia, w piątek o godzinie 10 rano.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 14. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Ubogie lwice", komedja w 5 aktach Emila Augier'a i Edwarda Fossier, tłumaczył Wład. Sabowski. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Ks. Marceli Czartoryski, z powodu dłuższej nieobecności w kraju, złożył godność prezesa Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie. Jako następcę jego wymieniają znakomitego artystę p. Rodakowskiego. Także obsadzoną będzie również posada sekretarza.

Kalendarz. Środa (14.): Matyldy P. Wschód słońca o godzinie 6. minut 23, zachód o godzinie 5. minut 57.

Uroczystość Kościuszkowska. Towarzystwo „Postęp" urządza w niedzielę 18. bm., w sali własnej przy ulicy Krzyżowej l. 8, wieczorek deklamacyjno-wokalny, na który swych członków zaprasza.

Każdemu członkowi przysługuje prawo, za okazaniem swej legitymacji, wprowadzenia gości. — Początek o godzinie 6.

Wieniec z cierni i lauru, złożony przez młodzież rękodzielniczą stow. „Gwiazda" u stóp krzyża ofiarom rzezi w Krożach, poświęconego w niedzielę 11. bm na cmentarzu Łyczakowskim, umieszczono w muzeum nar. im. Ossolińskich. Przy wieńcu znajdują się wstęgi barw polskiej i ruskiej z napisem: „Ofiarom gwałtu caratu — młodzież rękodzielnicza stow. „Gwiazda".

Z Towarzystwa politechnicznego. Nowy zarząd ukonstytuowawszy się, wybrał sekretarzem p. Romana Załozieckiego, zastępcą p. Seweryna Widta, skarbnikiem p. Stefana Szeligę-Łyszkiewicza, zastępcą p. Wacława Przetockiego, redaktorem czasopisma p. dr. Dziwińskiego.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa odbędzie się w środę d. 14. bm. o godz. 7. wieczorem. Na porządku dziennym wykład p. bar. Gostkowskiego na temat „Jak zważono ziemię naszą."

Na rzecz fundacji im. Kościuszki złożył p. St. Konopka, znany recytator kwotę 20 zł. jako połowę czystego dochodu z wieczoru deklamacyjnego, urządzonego d. 10. bm. w sali ratuszowej. Komitet fundacyjny składa niniejszem szan. artyście swe podziękowanie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się we Lwowie w niedzielę, 18. bm. o godz. 10 rano w sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1. Przyjęcie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie z czynności wydziału w ubiegłym roku administracyjnym; 3. Sprawozdanie skarbnika; 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5. Wnioski wydziału w przedmiocie zmian w statucie; 6. Wnioski wydziału w przedmiocie regulaminu dla wydziału i walnego zgromadzenia; 7. Wybór prezesa, zastępcy prezesa i wybór uzupełniający trzech członków wydziału; 8. Wnioski wydziału; 9. Wnioski członków.

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis*, w Kosmaczu, księdzu Aleksandrowi Sabatowi, dotychczasowemu grecko-katolickiemu proboszczowi w Riczce.

Z Towarzystwa weterynarskiego. IX. walne zgromadzenie w obecności 35 członków, zagaił prezes prof. Paweł Kretowicz, zaznaczając straty, jakie stan weterynarski poniósł w Galicji w roku ubiegłym przez śmierć weterynarza krajowego Aleksandra Litticha, człowieka wysokiej prawości charakteru i dzielnego urzędnika, nadto przez śmierć weterynarzy Pawlikiewicza, Schora i Fischera, których pamięć zgromadzeni przez powstanie uczcili.

Z przedłożonego zgromadzonym sprawozdania za rok ubiegły wynika, że Towarzystwo rozwija się pomyślnie, a rozwinąć mogłoby się jeszcze lepiej, gdyby nie chroniczna choroba wszystkich naszych Towarzystw — nieregularne płacenie wkładek. Następnie pp. prof. J. Kubicki i prof. dr. J. Szpilman, wygłosili wykłady o rzeźni i targowicach dla bydła w różnych miastach środkowej Europy, które w swej podróży jako delegaci magistratu miasta Lwowa, mieli sposobność dokładnie zbadać. Prelegenci wykazali, jakim warunkom winny odpowiadać rzeźnie, co ze względu na mającą się założyć we Lwowie rzeźnię centralną i regulujące się obecnie w Galicji rzeźnie i targowiska jest bardzo ważne. Odczyty przyjęto oklaskami. Nadto prof. dr. Szpilman opisał szczegółowo chłodzarnie dla mięsa, dla dłuższego przechowania tegoż bez zepsucia, urządzenia do zniszczenia padliny, odpadków rzeźnianych i sposób sprzedaży mięsa gruźliczego, mięsa z wągrami itd.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie wydziału z czynności wydziału i z obrotu funduszów, oraz sprawozdanie z posiedzeń naukowych, przyczem sprawozdawca prof. S. Królikowski, jako referent sekcji weterynaryjnej zapowiedzianego VII. zjazdu przyrodników i lekarzy polskich, gorąco zachęcał kolegów do wzięcia jak najliczniejszego udziału w sprawach zjazdu.

Na wniosek wydziału walne zgromadzenie jednomyślnie i przez aklamację wybrało prof. dr. Kadye'go swym członkiem honorowym.

Wet. Langhaus, w imieniu szerokiego koła weterynarzy wniósł postawienie pomnika śp. Littichowi, drogą dobrowolnych składek między kolegami.

Wet. Fryd zaproponował wniesienie petycji do rządu w sprawie przeniesienia weterynarzy do rangi 10., zaś prof. dr. Szpilman podanie petycji do rady państwa o wprowadzenie przymusowej asekuracji bydła.

Nastąpiły wybory: prezesem wybrany został prof. mag. Stanisław Królikowski, wiceprezesem dr. Prus Jan, sekretarzem administracyjnym prof. Józef Kubicki, sekretarzem naukowym Franciszek Ponicki, skarbnikiem Paweł Kretowicz.

W sali rektorskiej uniwersytetu wiedeńskiego odbędzie się dziś rano konferencja rektorów wszystkich uniwersytetów austrjackich w sprawie uregulowania płac profesorów uniwersytetu.

Promocja. P. Ryszard Fuchs, rodem z Schildberg na Morawji, otrzymał na Jagiellońskim uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Utworzenie oddziału laryngologicznego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Wydział krajowy, na podstawie uchwały sejmowej z dnia 8. lutego br., zarządził bezzwłoczne utworzenie i urządzenie osobnego oddziału dla chorób krtani w tamtejszym szpitalu św. Łazarza i poruczył kierownictwo tego oddziału profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, drowi Przemysłowi Pieniążkowi. Oddział ten z dniem 1. kwietnia zostanie otwarty.

Hołd pamięci Matejki. Carska akademja sztuk pięknych w Petersburgu nadesłała pod adresem dyrekcji krakowskiej Szkoły sztuk pięknych następujące (w języku francuskim) pismo: „Profesorowie i uczniowie cesarskiej akademji sztuk pięknych w Petersburgu, odczuwając z boleścią stratę, jaka dotknęła sztukę w osobie znakomitego artysty Jana Matejki, postanowili przesłać Wam wieniec, prosząc uprzejmie o złożenie go na grobie zmarłego mistrza. Spełniając to pobożne życzenie, mam zaszczyt przesłać wieniec od wyżej wymienionych osób."

Wiceprezydent *hr. Tolstoj.*

Petersburg dnia 14/26. lutego 1894 r.

Wieniec jeszcze nie nadszedł do Krakowa — jak zauważa *Czas.*

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. W piątek dnia 16. marca b. r. o godz. 7. wieczór, będzie miał odczyt profesor Uniwersytetu jagiellońskiego p. Edmund Krzymuski: „O karygodności usiłowania nieudolnego w prawie austrjackiem".

Wydział zaprasza wszystkich P. T. członków do licznego udziału.

Korespondencja redakcji. *W. pan Trojan w Komarnie.* Nadesłanego nam sprostowania nie umieściliśmy, gdyż niczego ono nie prostuje, owszem potwierdza, iż sprawozdanie nasze z posiedzenia rady nadzorczej towarzystwa oficjalistów prywatnych, było wierne i dokładne. Wyjaśnienie mogłoby chyba być umieszczone w rubryce „Nadesłane", a w tym względzie zechce się pan zwrócić do naszej Administracji.

Składka Na szkołę ludową złożyli profesorowie i docenci krajowych szkół rolniczych w Dublanach zamiast wieńca na trumnę ś. p. Oktawa Pietruskiego 39 zł. 22 ct.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich pod wezwaniem bł. Jana z Dukli, odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej w niedzielę dnia 18. marca 1894 roku, o godzinie 3. popołudniu.

Na zupę rumforczką złożono w handlu J. Drexlera-Synów Plac kapitulny l. 2, pp. Ks. kan. Mazurak 5 zł J. D. 5 ct. Eustachy i Włodzimierz Jełowicki 1 zł. 30 ct. L. T. z M. 5 zł Kasprzycki 3 zł. M. 2 zł. R. R i K. G. p. Nowesioło 3 zł.

Rozdano od dnia 5. marca 1894 r. do dnia 11. marca 1894 r. porcyj zupy 1652 porcyj chleba 1652

Pogrzeb ś. p. Atanazego Benoego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Kłaj 13. marca. Zwłoki ś. p. Benoego przybyły do Kłaju wczoraj o godz. 11. minut 38. rano. Przywiózł je poseł Struszkiewicz jako delegat Koła polskiego.

Na dworcu w Kłaju oczekiwała przybycia zwłok rada powiatowa bocheńska z prezesem swym Włodkiem na czele i mnóstwo włościan.

Do Niegowici przywieziono zwłoki na kirem okrytym wozie z licznemi wieńcami. Tu złożono je w kościele przy ogromnym udziale ludu wiejskiego i okolicznego obywatelstwa.

Dzisiaj rano przybyła o godzinie dziesiątej deputacja Koła polskiego, w skład której wchodzą pp.: Wodzicki, Czecz, Popowski, Weigel, Sokołowski i Klucki. Przybył także kardynał ks. Dunajewski.

Zebranie duchowieństwa bardzo liczne.

O godzinie 10. odprawione zostało żałobne nabożeństwo w kościele parafjalnym Niegowici za spokój duszy ś. p. zmarłego.

W kościele spoczywają zwłoki na katafalku, rzęsiście oświetlonym. Trumna okryta jest wieńcami. Nabożeństwo żałobne celebruje ks. kardynał Dunajewski.

Około trumny pełnią staż honorową górnicy z Bochni.

U wezgłowia trumny ustawiła się delegacja Koła polskiego, dalej delegat Wydziału krajowego dr. Hoszard i rada powiatowa, deputacja rady miasta Bochni z burmistrzem p. Serafińskim na czele, starosta p. Korekjarto, deputacja Towarzystwa ubezpieczeń, którą składają pp. Słonecki i Scipio, posłowie sejmowi, kasa oszczędności bocheńska i liczne obywatelstwo okoliczne. Straż ogniowa utrzymuje szpaler w kościele. Lud z świecami w ręku przepełnia kościół, oraz dziedziniec kościelny.

Mowę w kościele wypowiedział ksiądz Krupiński, proboszcz miejscowy.

Pogoda wiosenna.

Po nabożeństwie o godzinie pół do pierwszej ks. kardynał eksportował zwłoki do grobów rodzinnych pod kościołem. Trumnę nieśli po kolei włościanie, górnicy, obywatelstwo i posłowie.

Nad grobem, imieniem Koła polskiego mówił Jan hr. Stadnicki, imieniem zaś Wydziału krajowego dr. Hoszard.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę „Ubogie Lwice" (*Les lionnes pauvres*), komedja w 5. aktach Emila Augier'a i Edwarda Tossier'a, tłumaczył Władysław Sabowski; jutro we czwartek przedstawienie rozpocznie „Poskromienie złośnicy", komedja w 5. aktach Szekspira; zakończy „Pajace", opera w 2. aktach z prologiem Leoncavalla. Występ pana Aleksandra Myszugi.

Z teatru. „Ubogie lwice", komedja Emila Augiera, autora znanych u nas dobrze „Bezczelnych" i „Syna Giboyera", ma przedewszystkiem tendencję jasną i prostą: za pomocą otwarcia rany chciał autor leczyć zepsutą niemal do gruntu burżoazję francuską.

W komedji, którą onegdaj widzieliśmy, chciał on przedewszystkiem napiętnować ten nietylko na bruku paryskim znany typ „Ubogich lwic", które brną w w błocie rozpusty, aby módz opływać w dostatkach, dla których hańba zaczyna się tam, gdzie się zaczyna nędza. W innych warunkach one hańby swej nie widzą, choć ona istnieje w całej pełni.

Przedstawicielkę więc takich „Ubogich lwic" widzieliśmy w osobie Serafiny Pommeau, w interpretacji pani Żelazowskiej. Trzeba przyznać, iż artystka umiała się wcielić w ten charakter i aczkolwiek w pierwszym akcie była jakby trochę niepewną siebie, to jednak w następnych odzyskała swobodę i grała dobrze i z werwą. Ze scen pojedyńczych najlepiej i najefektowniej wykonaną była scena z mężem w akcie czwartym, kiedy uboga lwica występuje w całym swoim majestacie.

Oszukiwanego, a do szpiku kości poczciwego męża grał p. Żelazowski, z tym artystycznym spokojem, jaki cechuje wszystkie kreacje tego artysty. Pobłażliwość charakteru „dependenta od notarjusza" uwydatnił artysta doskonale, a scena, w której ślepa ufność w nieskazitelność żony nagle ustępuje i oszukiwany mąż widzi przed sobą całą bezdnię hańby, była tak znakomicie odegrana, że przy otwartej scenie spotkały go za nią huczne oklaski.

Przeciwstawleniem Serafiny jest Teresa Lecarnier, którą mąż oszukuje dla ubogiej lwicy. Gra ją p. Stachowiczowa z ogromnem uczuciem, doskonałem pojęciem charakteru. Postać ta nie pozostała też bez wrażenia i utkwiła w pamięci.

Modniarkę Charlot odegrała bardzo dobrze p. Otrembowa, Bordognon znalazł pysznego przedstawiciela w p. Kwiecińskim, który w miarę lekki, odegrał rolę wesołego rezonera z humorem. Henrjettę grała p. Pankiewiczówna.

Nakoniec zostawiliśmy sobie p. Wolańskiego, gdyż z prawdziwą przykrością ze względu na artystę tej miary, musimy zaznaczyć, iż pod względem pamięciowym rola nie była opanowaną należycie. Reżyserji zaś dziwimy się, iż wobec tego zdecydowała się dać sztukę na afisz i mamy nadzieję, że się to więcej nie powtórzy. Wogóle „Ubogie lwice" szły onegdaj za ospale i niezupełnie wywarły to wrażenie, jakie przy więcej ożywionej grze wywrzeć mogą. Wystawie nie możemy nic zarzucić, była ona w całem tego słowa znaczeniu elegancką.

Dziś w środę po raz drugi „Ubogie lwice", które onegdaj zostały wznowione z niezwykłem powodzeniem. — Na czwartek zapowiada repertoar „Pajaców" z p. Myszugą i „Poskromienie złośnicy" z panią Stachowicz i p. Żelazowskim w głównych rolach.

W przyszłym tygodniu wystawione będą „Bajki" Michała Bałuckiego.

Pani Eufemia Bałucka, małżonka naszego znakomitego komedjopisarza, przybyła onegdaj do Lwowa. Za kilka dni przybyć ma również p. Bałucki, ażeby być obecnym na próbach z swej najnowszej komedji, która na warszawskiej scenie cieszy się istotnem powodzeniem.

Koncert znanego warszawskiego skrzypka, p. St. Barcewicza odbył się w niedzielę w sali Domu Narodnego. Artysta włada smyczkiem nieporównanie pięknie, z werwą, wlewając w tony wiele ciepła i uczucia. W koncercie Mendelsohna, szczególniej w *Andante*, w fantazji z „Fausta", w utworach Riesa uwydatniła się w całej pełni siła, miękkość i śmiałość w pociągnięciu smyczka, *Moto perpetuo*, wykonane z brawurą, wywołało entuzjazm. W nadprogramowym mazurku Wieniawskiego wystąpiła na jaw świetna technika, doprowadzona do doskonałości. Koncert uzupełniły tańce cygańskie Nacheza.

W koncercie brała udział młoda śpiewaczka p. Róża Rapacka, która wykonała kilka piosnek, przyjętych przez słuchaczów bardzo przychylne. Ciężkie zadanie akompaniatora przyjął na siebie p. Wszelaczyński.

Drugi i ostatni koncert p. Barcewicza zapowiedzianym jest na dzisiaj również w sali Narodnego Domu.

Ostatnie wiadomości.

Ustawa, postanawiająca przeniesienie pewnej części sędziów pow. do 7 klasy rangi, uchwalona zeszłego roku przez izbę posłów, nie mogła się dotychczas doczekać załatwienia w Izbie panów i jak przed miesiącem donoszono, napotkała, tam na takie trudności, że prawdopodobnie będzie musiała być zupełnie zmienioną przez Izbę posłów. Na szczęście jednak, jak nam obecnie telegrafują z Wiednia, zachodzące trudności zostały usunięte i komisja Izby panów uchwaliła przedłożyć plenum Izby wniosek przyjęcia bez zmiany uchwalonego już przez Izbę deputowanych projektu ustawy, postanawiającej przeniesienie części sędziów powiatowych do 7 klasy rangi, jakoteż postanawiający, że sekretarze rad w okręgach wyższych sądów w Gracu i w Krakowie mają być na równi traktowani z sędziami powiatowymi co do przeniesienia do 7 klasy rangi.

Polit. Corresp. otrzymuje z Petersburga z autentycznego źródła zapewnienie, że twierdzenie paryskiego *Gaulois* o zawarciu między Rosją a Francją konwencji wojskowej nie ma żadnej podstawy.

Znany współpracownik *Figara* Emil Berr miał w Belgradzie interwiew z królem Milanem. Milan wskazał na konieczność, aby przy całej wdzięczności dla Rosji rząd serbski utrzymywał jak najprzyjaźniejsze stosunki z Austrją; są one bowiem wprost kwestją żywotną dla Serbji. Rosji należy się uszanowanie i wdzięczność, ale Austro-Węgry są jedynym targiem dla wywozu serbskiego. Milan oświadczył dalej, że absolutnie fałszywą jest wiadomość, jakoby Austro-Węgry w jakikolwiek sposób wpływały na rozwój wypadków w dniu 21. stycznia. Jest czystą fantas-

[illegible] Milan — jakobym ja miał być powołany do Belgradu wskutek starań austrjackiej dyplomacji. Przez całe cztery lata mojego pobytu w Paryżu ani razu nie miałem styczności z austrjacko-węgierskimi dyplomatami. Prezydent gabinetu Simicz nie miał w Wiedniu żadnej specjalnej misji. — Radykaliści przyzwyczaili się wszystko podejrzywać. Wogóle Milan w bardzo gwałtownych słowach czynił radykalnym gorzkie wyrzuty. Ustawy, wydane przez nich — mówił — godne są Ravacholów i Vaillantów. Jednego z nielicznych uczciwych radykalnych polityków, za pomocą którego możnaby było przeprowadzić porozumienie, Morlicza, pozbawił Gruicz wszelkiego wpływu i znaczenia. Na zapytanie, jakim sposobem król Aleksander zamierza rozwiązać trudne zawikłania wewnętrzne, odpowiedział Milan: „Niezawodnie jak najenergiczniej“. W końcu oświadczył były król, że jest rozgoryczony przeciwko prasie paryskiej i że nie wie, czy powróci do Paryża.

Rozprawa przeciw mordercom Mrvy.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Praga 13. marca.

Dziś przed tutejszym senatem wyjątkowym rozpoczęła się o godz. 9. rano rozprawa karna przeciw mordercom Mrvy, (Rigoletto de Toscana.)

Przewodniczy radca Hofman, oskarża prokurator Lorenz.

Z publiczności dopuszczono tylko 50 osób.

Prokuratorja państwowa oskarża:

1. Otokara Doleżala, lat 18, mechanika rodem z Wiednia, niekaranego;
2. Franciszka Dragouna, lat 17, robotnika fabrycznego;
3. Józefa Krziża, lat 29, żonatego, czeladnika rękawicznikarskiego;
4. Annę Krziż, lat 24, jego żonę;
5. Henryka Vojtiecha, lat 29, rodem z Wiednia, roznosiciela węgli;
6. Kandydata prawniczego Antoniego Cziżeka, lat 28, bezwyznaniowego, sekretarza „Narodowo-wolnomyślnej partji“

o morderstwo skrytobójcze wedle: co do Doleżala i Dragouna §§. 134 i 135 lit. 1 i 3 u. k. karygodne wedle §§. 13 i 52 (z uwzględnieniem młodego wieku oskarżonych) u. k.; co do Józefa Krziża wedle §§. 5, 134 i 135 u. k., karygodne wedle wyższego wymiaru §. 137 u. k.; tak samo co do H. Vojtiecha i A. Cziżcka; dalej

o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego wedle §. 65 u. k.; jakoteż o przestępstwo należenia do tajnych związków wedle §§. 285, 286 a), 287 c), karygodne wedle §. 289 u. k.

Antoniego Cziżeka o przekroczenie ustawy prasowej wedle §. 8 i 24, karygodne wedle §. 4 u. p.;

Henryka Vojtiecha o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionego przez niebezpieczne groźby wedle §. 99; karygodna wedle wyższego wymiaru §. 100 u. k.; wreszcie Józefa Krziża, Otokara Doleżala i Fr. Dragouna o zbrodnię z §. 5 ustawy z d. 27. maja 1885 o używaniu substancyj wybuchowych, karygodną wedle tego samego paragrafu.

Powody:

Rękawicznik Rudolf Mrva, który z powodu należenia do tajnych związków i udziału w „Omladinie“ znajdował się w śledztwie, mieszkał od listopada 1893 przy Badgasse razem z swą ciotką i wychowawczynią Kerausch. Z powodu zeznań, złożonych w procesie Omladiny, był on w ciągłej obawie o zemstę. Dla tego wcale nie opuszczał pomieszkania, a ze znajomych i przyjaciół dopuszczał do siebie Krziżę i Doleżala, [illegible] na jego (Mrvy) głowę nagrodę 500 zł. Mimo, że Kvidera przestrzegał go przed Doleżalem, umiał ten ostatni rozwiać niedowierzanie Mrvy. W dzień wigilji Bożego Narodzenia, Kerauschowa zastała u swego siostrzeńca, Dragouna i Doleżala. Wszyscy trzej byli zajęci grą w karty. Kerauschowa poleciwszy swemu wychowankowi, by przygotował drzewko, oddaliła się. Wróciwszy o siódmej wieczorem do domu, zastała pomieszkanie zamknięte, na wołanie zaś nikt nie odpowiadał. Przybyły właśnie Dvorzak wszedł do pokoju i spostrzegł Mrvę leżącego bez życia na podłodze. Kerauschowa przywołała zaraz policjanta, który skonstatował, że trup jest jeszcze ciepły. Mrva leżał na lewym boku w ogromnej kałuży krwi. Ranę znaleziono na prawej stronie szyi, pod zwłokami zaś odkryto pochwę sztyletu, długą 13 cm., szeroką 3·8 cm. Znalazł też nadto w izbie list następującej treści: „Kochany przyjacielu! Przestrzegamy cię; jesteś wykryty, miej się na baczności. Twój wierny.“ — nadto zaś koncept listu Mrvy z dopiskiem: „Muszę nadmienić, że mnie Doleżal codzień oczekuje z 3-ma innymi jeszcze chłopcami.“ Sekcja wykazała, że Mrva zmarł skutkiem wynaczynienia krwi, wywołanego przez skrytobójcze morderstwo. Morderca cisnął go za gardło i równocześnie wbił w nie sztylet.

Podejrzenie zwróciło się przeciw Doleżalowi i Dragounowi, których też zaraz nazajutrz policja przesłuchała. Obaj wypierali się z początku wszelkiej winy, próbując wykazać nawet swe *alibi*. Ale 25. grudnia uczynili obaj obszerne zeznania.

Doleżal zeznał, co następuje: W październiku ściągnął go Mrva na *rendezvous* i wyłuszczył mu swój projekt założenia Towarzystwa „Podziemna Praga“. Już wtedy Doleżal uważał go za najemnika policji. Dlatego projekt Mrvy napisany oddał Cziżekowi, celem zakomunikowania tego pisma Heroldowi. Doleżal został wespół z Dragounem desygnowany do wymierzenia kary Mrvie za zdradę. Nóż dostali od Krziża. Wedle umowy, Dragoun miał Mrvę dusić, a Doleżal cios zadać. Gdy Doleżal chwiał się, Krziż nakazał Dragounowi zasztyletować go (Doleżala), gdyby co zdradził. Obu jednak desygnowanym zabrakło odwagi do spełnienia morderstwa, za co Krziż łajał ich kilkakrotnie, zapewniając, że w razie potrzeby dostarczy 20 świadków, którzy stwierdzą ich niewinność. Jeszcze w ostatnim dniu chciał się Doleżal cofnąć, ale pod wpływem łajań Dragouna i aktu oskarżenia „Omladiny“, który czytał w dniu krytycznym, postanowił ostatecznie spełnić, czego żądano. Udali się więc obaj do Mrvy, grali półgodziny w karty, a potem pomagali Mrvie przy ubieraniu drzewka. Około godziny 5. zaśpiewał Mrva kroacką pieśń patrjotyczną, w której jest mowa także o zdrajcach. To ich podnieciło. Nagle rzucił się Dragoun na Mrvę i począł go dusić. Mrva upadł i wtedy Doleżal pchnął go nożem. Skonstatowawszy śmierć, mordercy odeszli. Z mostu Karola rzucił Doleżal nóż do Wełtawy. Chyłkiem dostali się do Krziża, który wyraził im swe uznanie. U niego umyli ręce i przenocowali.

Następnie przechodzi akt oskarżenia do wykazania współwiny Krziża. Podżegał on Doleżala, a zarówno jemu, jak Dragounowi, nie szczędził wyrazów oburzenia i pogardy, gdy się wahali spełnić morderstwo. Ofiarował się on również sporządzić flaszkę z substancją, która przy odkorkowaniu eksplodowałaby gwałtownie. Tę flaszkę mieli oni dać Mrvie, jakoby od komisarza policji Olicza.

Oskarżenie podaje tekst dwóch listów, które pisał Dragoun w więzieniu do Doleżala, na wiadomość, że tenże zeznał coś o Krziżu. Dragoun zaklina w nich Doleżala, by odnośny protokół odwołał i aby nic wogóle nie wspominał o Krziżu. Jeżeli na Krziżu wina jaka cięży, to jest rzeczą Omladiny, nie rządu, zająć się jej rozpatrzeniem.

Jakoż Krziż zaprzecza, jakoby wiedział o zamiarze Doleżala i Dragouna. Doleżal przyszedłszy doń po spełnionem morderstwie, twierdził, że matka wypędziła go z domu. Przeciw Krziżowi jednak świadczy już ta sama okoliczność, że starał się wykazać *alibi* sprawców.

Również Anna Krziż wiedziała o wszystkiem. Wespół z mężem złajała raz Dragouna i Doleżala, gdy powrócili od Mrvy, nic złego mu nie zrządziwszy. Z wielką natomiast radością i uznaniem powitała ich po spełnieniu czynu. W śledztwie zeznała, iż nic nie było jej wiadomem o zamiarach Doleżala i Dragouna.

O planie zamordowania Mrvy był poinformowany także Vojtiech, wobec którego nieraz o tem mówiono. Przyznaje on, że coś słyszał ogólnie o jakiemś zamierzonem morderstwie, że jednak bliżej sprawy tej nie znał. Przemawia jednak przeciw niemu fakt, że po znanej mowie dr. Herolda, zwrócił się przeciw Kerauschowej z pogróżkami.

Gdy Doleżal d. 24. grudnia został uwięziony, znaleziono przy nim kwotę 11 zł. 99 ct., co wydaje się podejrzanem wobec tego, że przez dłuższy czas nie miał zajęcia. D. 27. grudnia zeznali oni, że pieniądze te pochodziły od Cziżeka, który im już nieraz dawał po 1 zł. z funduszów, przeznaczonych na cele uwięzionych. Doleżal twierdzi, że z Cziżekiem nie mówił o spełnionym czynie. Tymczasem rzecz się miała inaczej. Cziżek był zdziwiony, gdy mordercy 23. grudnia późno w noc doń przyszli. Wówczas wziął go Doleżal do innego pokoju i opowiedział, że Mrva został zaduszony — i zażądał pieniędzy. Cziżek obliczył, że na Doleżala przypada 5, na Dragouna 7 zł. i dał im razem 12 zł.

Według późniejszych zeznań, suma ta przeznaczoną była na podróż do Dux, gdzie Doleżal i Dragoun mieli szukać zajęcia.

Marja Dragoun zeznała, że Doleżal tuż przed świętami opowiadał jej, iż od doktora Cziżeka dostaje regularnie wsparcie i że da matce na święta 11 zł, nic dodał jednak, skąd.

Cziżek przyznaje, że jako zawiadowca wspomnianych funduszów, nieraz miał do czynienia z Doleżalem. Owych 12 zł. pożyczył mu z własnych funduszów. W dzienniczku Cziżeka znaleziono dwa zapiski, odnoszące się do morderstwa Mrwy. Pierwszy opiewa: „Mrwa, Doleżal, Rieger-Gasse 489 (pomieszkanie Doleżala); drugi: „Niech krew popłynie“.

Cziżek tłumaczy się, że pierwszy zapisek powstał pod wpływem planu „Podziemnej Pragi“, dostarczonego mu przez Doleżala od Mrwy, drugi zaś jest motywem do artykułu dziennikarskiego przeciw posłowi Spindlerowi.

Oskarżenie uważa jednak fakt, iż mordercy zaraz po spełnieniu czynu zgłosili się do Cziżeka po pieniądze, za dowód, że Cziżek wiedział o wszystkiem i był z nimi w porozumieniu.

Następnie wyjaśnia akt oskarżenia organizację „Omladiny“ i udział Cziżeka w jej zarządzie. Do gorliwych członków Omladiny należał również Krziż, u którego znaleziono próżne bomby i który opowiadał Doleżalowi, że pierwsza bomba rzuconą będzie do wnętrza gmachu policji.

Cziżek ściągnął na siebie także zarzut przekroczenia ustawy prasowej za rozszerzenie skonfiskowanego manifestu Młodoczechów z powodu wprowadzenia ustaw wyjątkowych.

W końcu uzasadnia jeszcze akt oskarżenia szczegółowo winę Vojtiecha w kierunku zagrożenia spokoju publicznego przez pogróżki, wypowiedziane wobec Kerauschowej i winę Krziża w kierunku przekroczenia ustawy o materjach wybuchowych.

Akt oskarżenia kończy się, jak następuje:

Na podstawie powyższych danych oskarżenie w całości jest uzasadnione.

Kompetencja sądu wyjątkowego uzasadnia się ustawą z d. 23. maja 1873 i zarządzeniami wyjątkowemi z d. 12. września 1893.

Rada państwa.

Po oświadczeniu ministra sprawiedliwości Shönborna, że rząd powiatowy w Pilznie zawiesił dochodzenie sądowe przeciw posłowi Dykowi, przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie do dalszej dyskusji jeneralnej nad projektem o uregulowaniu handlu na raty.

Przemawiali jako mowcy generalni p. Sigmunt przeciw projektowi; p. Piniński zaś za projektem. Ten ostatni oświadczył także, że Koło polskie głosować będzie za proponowaną ustawą. Uchwalono przystąpić do szczegółowej dyskusji, w której zaraz przy § 1. wywiązała się ożywiona debata, której p. Schneider chciał nadać podkład antisemicki. Gdy mowca ten ostro przeciw nadużyciom żydowskim w handlu występował i dotknął także żydów galicyjskich, p. Bloch uczuł się obowiązanym stanąć w ich obronie, wołając: „Nie pozwolę rzucać kalumnij na żydów galicyjskich, wygaduj pan na łotrów antisemickich.“ Za nieparlamentarny ten zwrot wezwał p. Blocha wiceprezydent p. Kathrein do porządku, poczem przyjęto paragrafy od 1. do 6. i dyskusja wywiązała się znowu nad sprawą wyjęcia z pod ustawy, zabraniającej sprzedaży ratalnej motorów dla drobnego przemysłu.

Na tem posiedzenie przerwano.

Na końcu posiedzenia odpowiedział prezes gabinetu ks. Windischgraetz na interpelację Bianchini'ego co do wrzekomej mobilizacji wojsk austrjackich na granicy Serbji.

W odpowiedzi swej podniósł ks. Windischgraetz, że owe pogłoski o mobilizacji dwóch korpusów austrjackich przeciw Serbji wyszły przed dwoma tygodniami ze źródła serbskiego, były jednak czystym wytworem fantazji i bezzwłocznie im zaprzeczono, tak, że w dniu 6. marca, w którym tę interpelację wniesiono, prócz jednego chyba interpelanta, nikt zresztą na świecie nie czuł najmniejszego zaniepokojenia z powodu owych pogłosek. (*Wesołość.*) Tak samo należą do dziedziny fantazji pogłoski, jakoby istnieć miał zamiar podziału Serbji. Pogłoski te powstały skutkiem mylnego zrozumienia artykułu pewnego dziennika angielskiego o niebezpieczeństwach grożących Serbji.

Rząd Austro-Węgier nie ma żadnego powodu zbaczać od obecnej życzliwej dla Serbji i zgodnej z traktatami polityki. To też wszystkie pytania zawarte w interpelacji posła Bianchini'ego, są bezprzedmiotowe, gdyż pytania te nie mają żadnego uzasadnienia w rzeczywistości. W końcu wśród entuzjastycznych oklasków zastrzegł się ks. Windischgraetz przeciw nazywaniu trzynastego korpusu armji wojskiem kroackiem, której to nazwy p. Bianchini użył w swej interpelacji. Austro-węgierska armja — rzekł ks. Windischgraetz — i wszystkie jej części są jednolitą zwartą potęgą zostającą pod rozkazami najwyższego wodza i nie zna ona żadnych innych względów prócz służby swemu wodzowi. To też ubliżałoby to szacunkowi należnemu wojskom austro-węgierskim, gdyby się przypuszczało istnienie narodowościowych prądów tam, gdzie ich wcale nie ma. (*Oklaski.*)

(Telegram „Dziennika Polskiego“.)

Wiedeń 13. marca. (*Z izby poselskiej.*) Izba przyjęła pierwszych 6 paragrafów ustawy o sprzedaży ratalnej.

Przy paragrafie 9 powstanie wielka dyskusja nad kwestją wyjęcia z pod ustawy motorów dla drobnego przemysłu.

P. Pernerstorfer interpelował rząd, czy zechce wpłynąć na magistrat wiedeński, celem polepszenia bytu pompierów, dodając, że w przeciwnym razie grozi strajk całego korpusu straży ogniowej.

Na jednem z ostatnich posiedzeń minister Bacquehem odpowiadając na interpelację, oświadczył, że rząd jest w prawie, zabraniając tworzenia w Wiedniu dalszych stowarzyszeń, obradujących w języku czeskim, gdyż policji brak urzędników, rozumiejących po czesku.

Wczoraj żądał Vaszaty otwarcia dyskusji nad tą odpowiedzią, większość jednak wniosek ten odrzuciła.

Wiedeń 13. marca. W komisji walutowej, w toku wczorajszej debaty nad przedłożeniami rządowemi, oświadczył minister Plener, że wszystkie kroki przedsięwzięte celem przywrócenia waluty metalowej, będą miały na razie tylko prowizoryczny charakter, definitywnego zaś charakteru nabiorą dopiero wtedy, gdy państwo rozpocznie wypłaty w gotówce. Rządy Austrji i Węgier ani myślą o tem, aby w jednym roku oddać bankowi złoto w zamian za noty i srebro, a w drugim roku odebrać bankowi to złoto. Ustęp zaś o tem, że państwo ma prawo zażądać od banku każdej chwili zwrotu oddanego mu złota, wstawiono do projektu ugody z bankiem dlatego, aby państwo miało wolne ręce w razie nadejścia pewnych ewentualności, np. gdyby w ciągu wycofania not państwowych okazała się chwilowo wielka potrzeba srebra. Nikt jednak nie myśli dziś o tem, aby robić użytek z tej klauzuli.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 13. marca. Antisemici i klerykaliści podnieśli wielką wrzawę przeciw projektowanemu przez większość rady wyborowi dr. Richtera burmistrzem Wiednia, a to z powodu, że Richter przed 17 laty żeniąc się z żydówką, ogłosił się bezwyznaniowym. Agitacja doszła do tego stopnia, iż we wszystkich dzielnicach utworzyły się komitety, żeby na wypadek wyboru Richtera petycjonować do cesarza o niezatwierdzenie tego wyboru. W skutku tego Richter zrzekł się wczoraj kandydatury i polecił do wyboru drugiego wiceburmistrza Gruebla.

Wybór odbędzie się we środę.

Wiedeń 13. marca. Zmarł tu znany pisarz niemiecki Ludwik August Frankl w 84 roku życia.

Wiedeń 13. marca. Do Sofji powołano znowu profesorów Brauna i Schauta, z powodu pogorszenia się stanu księżny.

Budapeszt 13. marca. Według depesz z Turynu, spodziewają się lada chwila wiadomości o śmierci Koszuta.

Moskwa 13. marca. Według *Moskowskich Wiedomostiej* we wsi Bogorodskoje, w powiecie moskiewskim, w domu Szirokowa odkryto tajną drukarnię, w której drukowano pisma roskolników. Drukarnia ta należała do niejakiego Owczinnikowa. Skonfiskowano około 10.000 już wydrukowanych arkuszy i kilkaset książek. — Krąży wersja, iż prócz wydawnictw dla roskolników, drukowano tam i rewolucyjne pisma rosyjskie.

Paryż 13. marca. Zraniony przy eksplozji w Cafe Terminus rysownik Vordes, zmarł wczoraj.

Paryż 13. marca. W izbie motywował Bourgeois wniosek na rewizję konstytucji w duchu ścieśnienia atrybucji senatu.

Goblet popierając ten wniosek, dowodził, że przy pomocy senatu daną jest wolność osobistych rządów prezydenta.

Dziś ciąg dalszy rozprawy.

Nadto izba uznała nagłość wniosku, żądającego zakazu podawania szczegółów z procesów anarchistycznych w dziennikach.

Abazja 13. marca. Dziś przybywa tu cesarzowa niemiecka, a dnia 19. b. m. cesarz Wilhelm.

Londyn 13. marca. Orędzie królowej przy otwarciu parlamentu podnosi przyjaźne stosunki Anglji na zewnątrz, dalej, że rokowania z Rosją, celem uregulowania granic w centralnej Azji, są na dobrej drodze i wyraża nadzieję, że zatarg graniczny z Francją w Afryce załatwiony zostanie ze spokojem i godnością. Stosunki w Irlandji uznaje orędzie za spokojne i zapowiada ustawę, celem uregulowania położenia dzierżawców.

Na zgromadzeniu liberalnego stronnictwa oświadczył Roseberry, że nowy gabinet nie oznacza zmiany kierunku, że przeciwnie trwa przy Homerule'u i całym programie Gladstone'a.

Berlin 13. marca. Izba przyjęła 10-letni termin trwania dla traktatu rosyjskiego.

Hanower 13. marca. Wieści o dymisji Bennigsena są nieprawdziwe.

Madryt 13. marca. Sagasta utworzył już nowy gabinet.

Wiedeń 13. marca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 366·62; węg. kredyty 439·75; anglosy 154·90; laenderbanki 253·25; sztacbany 330·50; lombardy 107·75; elbethale 255·75; tytoniowe 221·—; alpiny 62·10; renta majowa 98·25; węg. złota 118·—; węg. koronowa 95·20; austr. koronowa 97·70; losy tureckie 63·80; unionr 268·25.

Berlin 13 marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 225·60 (366·28); lombardy 48·60 (108·62); węg. renta złota 96·40 (117·93); ruble —·— (—·—).

Frankfurt 12 marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 297·76 (365·76); lombardy 90·— (108·59); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 13. marca. Cesarzowa niemiecka przejechała przez Wiedeń o godz. 11½ w nocy i nie zatrzymując się tu, udała się w dalszą drogę do Abbazji.

Peszt 13. marca. Sejm węgierski znaczną większością przyjął przedłożenie o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Rosją. W toku debaty oświadczył prezes gabinetu Weckerle, że przedłożenia obecnego nie należy oceniać ze stanowiska zaufania do rządu, gdyż idzie w nim tylko o ochronę ekonomicznych interesów Węgier. Nie byłoby bowiem rzeczą wskazaną, w toku rokowań z Rosją pogarszać sytuację przez wywołanie wojny celnej. O zniesieniu ceł na produkta rolnicze nie ma nawet mowy, zwiększenie się zaś eksportu austrjackiego przemysłu do Rosji leży także w interesie Węgier, gdyż przez to produkta węgierskie mogą liczyć także na targ austrjacki, a oddzielenie interesów austrjackich od węgierskich skazywałoby Węgry na ostre przesilenie, na które byłyby one i wtedy skazane, gdyby stanowiły osobny obszar celny.

Petersburg 13. marca. Senat rządzący wyjaśnił, iż właściciele majątków w Królestwie Polskiem nie-katolicy nie mogą być pociągani do składek i udziału w kosztach budowy, lub reparacji kościołów katolickich. (Dlaczego jednak nie tyczy się to katolików, których się pociąga do składek na cerkwie prawosławne? *Przyp. red.*).

Paryż 13. marca. Carnot przesłał carowi w dniu jego urodzin serdeczny telegram gratulacyjny, za który car odwrotną depeszą podziękował.

Londyn 15. marca. Izba lordów przyjęła projekt adresu do tronu. W ciągu debaty wyrażali się Salisbury i Roseberry z wielkiem uznaniem o Gladstonie, jako o największym przywódcy stronnictwa. Rosebery miał mowę, w której objaśniał sytuację polityczną. W Egipcie — rzekł Rosebery — panuje spokój i dobrobyt. Ostatnie jednak zajścia dały Anglji powód do powątpiewania w trwałość instytucji w Egipcie. To też trzeba będzie nad niemi rozciągnąć troskliwy nadzór. Obawiać się jednak nie ma czego. O samorządzie Irlandji nie wspomniano w mowie tronowej dla tego, że rząd obecnie nie ma zamiaru wnosić ponownie tego przedłożenia, gdyż izba lordów prawdopodobnie znówby je odrzuciła. Zdaniem mowcy, od zachowania się Irlandji zależy, jakie przekonanie wyrobi sobie Anglja o samorządzie Irlandji.

Londyn 13. marca. Z Japonji donoszą, że podczas wyborów do parlamentu zaszły we wszystkich prawie miastach wybryki; mnóstwo jest zabitych i rannych. Policja odkryła i szczęśliwie stłumiła spisek przeciw cesarzowi, cesarzewiczowi i ministrom; aresztowano przeszło tysiąc osób.

Berlin 13. marca. Kanclerz Caprivi postawił w radzie związkowej wniosek, aby wybito nowych pięciomarkówek za 11 miljonów marek, dwumarkówek za 7 miljonów, a jednomarkówek za 4 miljony, gdyż zapasy wybitych monet są niewystarczające.

Madryt 13. marca. Nowy gabinet ukonstytuował się w następujący sposób: Prezydjum objął Sagasta, tekę finansów i zarząd monopolu tytoniowego Amos Salvador, tekę spraw wewnętrznych gubernator Aquilea, a inne teki zatrzymali dawni ministrowie.

Wiedeń 13. marca. Na linji nowego tramwaju konnego wybuchła ogólna bastówka służby. To samo towarzystwo utrzymuje także ruch parowy na drugiej linji i na tej parowej linji nie ma bastówki. Wagony starego towarzystwa tramwajowego kursują bez zmiany.

Wiedeń 13. marca. Unionbank ogłosił dzisiaj subwencję na obligacje pożyczki na wielkie budowle wiedeńskie w sumie 40 milj. koron. Kurs emisyjny nowych obligacyj oznaczono na 98 i pół za 100.

Jedynie lekarstwa, których skuteczność została stwierdzona, są zwykle fałszowane i podrabiane. Ażeby zabezpieczyć *Santal Midy* od tej plagi, etykiety na flaszkach, zawierających ten specyfik, opatrzone zostały nazwiskiem *Midy* wyrzeźbionem na sposób wypukły i tak samo się rzecz ma z przepisami, dołączonemi do flakonów.

OD 53 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Pasy maszynowe
i rzemienie do szycia,
wyrób i skład wszelkich ku celom fabrycznym służących artykułów technicznych
poleca 1246 1—14
FABRYKA
SEWERYNA PATZAUA
w Żywcu.

SASKIE
POŃCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
1000 1—?

Karabele, guzy, agrafy, kielichy kościelne srebrne
urzędownie cechowane.
J. DĄBROWSKI
we Lwowie, Halicka 17.

Zarząd dóbr 1319 1—10
JARZĄBKA STARA POD CZARNĄ
wysyła za zaliczką pocztową i kolejową
Sadzonki i nasiona leśne
Nasiona sosny za 1/2 kg złr. . . . 2—
„ świerka „ „ „ . . . —70
Sadzonki sosny 1 let. i 2 let. silne po 45 i 90 ct. Sadzonki świerka 2 i 3 let. silne po 70 ct. i 1 złr. za 1000 sztuk.

Pomocnik młody,
z ukończoną praktyką księgarską i z dobremi świadectwami, znajdzie zaraz umieszczenie 1293 1—1
w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

ZAKŁAD PRZYRODNICZY
Jagiellońska 8. Lwów. Jagiellońska 8.
F. M. ZŁOTNICKIEGO
poleca dla zakładów naukowych wszelkie preparata naturalne przyrodnicze suche lub w spirytusie, tudzież modele sztuczne z Zoologii, Anatomii, Botaniki, Mineralogji; z drzewa, papier-maché, gipsu, żelatyny, jedwabiu, szkła, metali etc. — wizerunki chromolitograficzne przyrodnicze, obrazy plastyczne, naturalne preparowane ptaki, szczelnie zamknięte za szkłem w ramach lub bez tychże, zbiory minerałów, skał i ziem technologicznych, chemicznych, budowlanych etc. — również pojedyńcze okazy minerałów, owadów etc. 1098 1—?
Podejmuje się urządzeń ptaszarń, akwarjów i terrarjów dla celów naukowych i zbytkowych w ogrodach zimowych.
Utrzymuje stale w ewidencji w różnych miejscach do dyspozycji będące przyswojone dzikie zwierzęta i ptaki.
Wielki wybór wyrobów artystycznych marmurowych konch, korali, przedmiotów etnograficznych, wyrobów wschodnich dekoracyjnych etc.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w powyższym zakresie.

Ważne dla właścicieli młynów!
Gaza jedwabna na pytle
(Mühlen Beutel Tuch) 2085 u 1—?
w różnych grubościach i jakościach otrzymuje na składzie i poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Alfred Rassl w Opawie
austr. Szląsk
HANDEL NASION
założony w roku 1857,
poleca 1221 1—?
zdolne do kiełkowania nasiona każdego rodzaju
hurtownie i drobiazgowo. — Próbki i cennik gratis i franco.

Raki
w każdej ilości kupuje od teraz do połowy Października *H. Blum*, handel rakami w **Eichstadt**, Bawarja.

Na święta.
Główny skład wędlin
Józefa Jankowskiego
Lwów, ul. Halicka L. 10. Filia ul. Trybunalska L. 18.
Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. Publiczność, że zaopatrzyłem swój swój skład wędlin na zbliżające się święta Wielkanocne w najlepsze towary i po najprzystępniejszych cenach. Szynki wędzone i gotowane. Polędwice wędzone, gotowane i pieczone. Wędzonki, ozory, kiełbase w najlepszych gatunkach polskie, do gotowania siekane i krajane polskie, pieczone siekane i krajane krakowskie Rolady w rozmaitych gatunkach z młodych prosiąt i różne pasztety pasztety z dziczyzny, jakoteż małe prosięta. 1323 1—5
Polecając się Sz. P. T. Publiczności łaskawym względom kreślę się z poważaniem
Józef Jankowski.

KAWY
w 5 kilogramowych woreczkach netto 4 1/2 kilogr. — opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

	zł. ct.
Ceylon gruboziarnista najprzedn.	10·80
„ średnia	10·40
Kuba wyśmienita	10·—
Laquaira gruboz.	9·60
Guatemala	9·20
Mokka arabska	10·80
Jawa złota	10·80
Ceylon perłowa	10·80

Herbata chińsko-rosyjska.
Zbiór majowy z roku 1893.

	zł. ct.
1/2 kilo Congo	1·60
„ „ „ cesarskiej	2·—
„ „ Familijnej w pudełku	3·—
„ „ „ bez pudełka	2·80
„ „ Melange de Moscau w pud.	4·—
„ „ „ „ „ bez „	3·80
„ „ Imperial	5·—
„ „ Wysiewek z herbat własn.	1·60
„ „ „ „ sprowadz.	1·50

1036 1—21 poleca
KAROL BAŁŁABAN WE LWOWIE.

Już wyszła z druku
Kucharka polska
przez
FLORENTYNY i WANDY.
Część druga, o 2. ark. powiększona
jeszcze bardziej udoskonalona.
Wydanie piąte
obejmuje: 1292 1—3
Francuskie sposoby przyrządzania drobiu
Zwierzyna i ptactwo dzikie.
Wszelkie najwybredniejsze leguminy
NA POST
jak:
Budenie, Strudle, Ptysie, Racuszki Omlety — Suflety i t. p.
Najrozmaitsze Pasztety gorące i zimne
Majonezy — Rulady.
MARYNOWANIE SZYNEK.
Przepisy robienia kiełbas i salcesonów.
Dyspozycja obiadów w przeciągu roku.
Proszone obiady wystawne.
Cena 60 centów.
Po przesłaniu przekazem pocztowym **66 ct.** uskutecznia się przesyłkę franco.
Drukarnia nar. W. Manieckiego. Lwów.

Sztuczne nawozy
na obecny sezon poleca:
Mąkę kościaną, mąkę preparowaną, superfosfaty,
Saletrę chylijską i żużle Thomasa
po cenach przystępnych i dogodnych warunkach zapłaty
FABRYKA
sztucznych nawozów i wyrobów chemicznych
Romana hr. Drohojowskiego
w Krukienicach.
398 1—5

Wiosna **1894.**
Leśnictwo Zassów pod Czarną
rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją starannie opakowane: nasiona i sadzonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące poniżej wyszczególnione:

Nasiona. Cena za 1 funt = 50 dkg.
Jodła 75% kiełk. ct 30, Modrzew 50%, zł. 1 ct. 20 Sosna zwycz 80% ct. 80, Świerk 80 90% ct. 80 Akacja ct. 35, Buk ct 30, Brzoza ct. 50, Grab biały ct. 30, Jawor ct. 25, Jesion ct. 20, Klon ct. 25, Olcha ct. 40, Wiąz ct. 30.

Sadzonki. Cena za 1000 sztuk.
Modrzew 2 l. zł. 2, Modrzew 3 l. zł. 2 ct. 50, Modrzew 4 l. zł. 3, Sosna zw. 1 r. ct. 50, Sosna zwycz. 2 l. złr. 1, Sosna czarna 1 r. ct. 80, Sosna ameryk. 2 l. złr. 5, Świerk 2 l. złr. 1. Świerk 3 l. złr. 1 ct. 10, Świerk 4 l. złr 2, Świerk 5 l. zł 3, Akacja do 20 cm. złr 2 ct. 50, Akacja do 40 cm złr. 3 ct 50, Akacja do 60 cm. złr. 4 ct. 50, Akacja do 80 cm. złr. 5 ct. 50 Brzoza 1. do 50 cm. złr. 3, Brzoza 3 l. do 70 cm. złr. 3 ct. 50, Brzoza 4 l. do 90 cm. złr 4 Crategus na żywopłot 15 cm. złr. 6, Crategus na żywopłot 30 cm. złr. 8, Crategus na żywopłot 45 cm. złr. 10, Dąb 1 r. czwy 15 cm. złr 2 ct. 50, Jasion 1½ m zł. 2 ct. 50. Jasion 0 cm. zł. 2, Jawor 1.—20 złr. 4, Jawor kalifor. 10 cm złr 4, Klon jaworowy 15 cm. złr. 2 ct. 50, Olcha czarna 2 l. 40 cm zł. 3, Olcha czarna 3 l. 60 cm. złr. 3 ct. 50. Olcha czarna 4 l. 80 cm złr 4, Wiąz 10 cm. złr. 3, Żarnowiec 60 cm złr. 2.

Cena drzewek za 10 sztuk.
Akacja 2 m wys złr. 2, Jabłoń dziczki 15—30 cm. złr. 1. Róża dzika na 15 30 żywopłoty złr. 2.

Cena drzewek za 10 sztuk.
Jodła amer. 40—50 cm. zł. 3, Modrzew 100 cm. złr. 3, Sosna zwycz. 100 cm. złr. 2, Sosna amerykańska 40 cm. złr. 2 ct. 50. Świerk 1·0 cm. złr. 2 ct. 50, Brzoza 1. 1·50 m. ct 50 zł. 1, Cierń Chryst. 50, 80 cm ct. 50, złr 1, Dąb czerw. 8 10 cm. ct 50, Dąb zwycz. 1, 1 50 m. złr. 1, złr. 1 50. Grab 1 i 2 m. złr. 1, złr. 1 ct. 50, Jasion 1, 1·50 2 m złr. 1, złr. 2. złr. 2 ct. 50, Jawor 1, 1·50 m ct. 50, złr. 1, Jarząb 1, 1 50 m. złr. 2, złr 2 ct. 50. Kasztan zw. 15 cm ct. 50, Kasztan jadalny 25 cm. złr. 1, Klon jaworowy 1, 1·50 m ct. 50, złr. 1, Liguster 75—100 cm złr. 1, Machoń 40—50 cm zł. 2, Olcha czarna 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1, Orzech amer. 25, 50 cm ct 50, zł. 1 Topola kanad. 60 cm. złr. 1, Wiąz 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1.

Krzewy i rośliny pnące. Cena za 10 sztuk.
Akacja krzew. 40 cm. ct. 50, Bez turecki 50—80 cm. ct. 50, zł. 1 Cytus 30—50 cm. ct. 50, Jałowiec piram. 40—60 cm złr 2, Leszczyna wielkoow. 50, 80 cm. ct. 50, złr. 1, Pożyczka czerw. 40 cm złr. 1, Spirea 2 l. 60 cm. zł. 1 Subak 1 roczny ct. 50, Tuja occident 40 60 cm. złr. 1, Clematis flammula 1 r. złr. 1, Periploca graeca 1 r. złr. 1 Wino dzikie 2 l ct. 50.

Każdy może rysować!

Za pomocą **najnowszego amatorskiego aparatu do rysowania „Dikatopter"**, Patent Schwarz & Eppers **mogą nawet dzieci** podług wzorków, wzorów lub dowolnych przedmiotów z natury, w równej wielkości, powiększone lub pomniejszone, a dalej krajobrazy, budynki i t. p. **sporządzać rysunki z wolnej ręki dokładne,** gdyż tak obraz na niezaciemnionej powierzchni rysunkowej, jakoteż ręka i ołówek rysunkowy dokładnie są widoczne. Nowego wynalazku nie należy równać z „Camera obscura" i innemi niepraktycznemi przyrządami. **Cena kompletnego aparatu do rysowania zł 5·50 ct.**
do nabycia w wielu handlach papieru, galanterji i zabawek, oraz księgarniach, lub u właściciela patentu
RUDOLFA SCHWARZA w Wiedniu,
III/3. Reisnerstrasse nr. 41.
Interes techniczny. Najkorzystniejsze źródło zakupna artykułów technicznych, aparatów, pomp, armatur i maszyn wszelkiego rodzaju dla fabryk i przemysłu w każdej gałęzi. 657 1—8

HERBATĘ


CHIŃSKO-ROSYJSKĄ
w najprzedniejszych gatunkach
utrzymuje
NA SKŁADZIE
i poleca najtaniej
FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów, Rynek l. 45.

Cztery złote medale.
Kakao Küfferle
jest uznane jako najzdrowsze, najczyściejsze i najtańsze kakao,
w puszkach blaszanych po 1/8, 1/4 i 1/2 kilo
we Lwowie składy w wielu handlach korzeni i delikatesów
Józef Küfferle & Comp.
W WIEDNIU. 1085 1—?

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1009 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

Każda Pani Domu!
chcąca zaopatrzyć dom swój w dobre artykuły, nie tylko słownie zachwalane, ale rzeczywiście z dobroci i zalet wypróbowane, raczy łaskawie zwrócić uwagę na moją firmę, która dokłada starań, by swoich odbiorców jak najwięcej zadowolić i to tak co do jakości towarów, jak i cen najprzystępniejszych, o czem dowodzi następujący wyciąg mały z cennika.
Z szacunkiem
Leonard Solecki
we Lwowie, ul. Batorego l. 2.
Z powodu znacznej konsumcji przedświątecznej CUKIER i inne towary znowu potaniały.

1 kl. **cukru** najlepszego w głowie	—·36
1 „ „ „ częściowo	—·37
1 „ „ „ w kostkach i mączce	—·38
1 „ **migdałów** najpiękniejszych wybieranych	1·08
1 „ „ bardzo ładnych	·90
1 „ **rodzynek sułtańskich** bez pestek najpiękniejszych	—·60
1 „ „ „ „ pięknych	—·52
1 „ „ **Eleme** duże z pestkami	—·60
1 „ „ czarnych koryntek drobnych	—·48
4 „ **daktyli aleksandryjskich** wyborowych	—·68
1 „ „ **Califat** drobniejsze, bardzo dobre	—·60
1 „ **fig sułtańskich** bardzo ładnych	—·68
1 „ „ „ wiankowych	—·30
1 „ **cykaty** obieranej najpiękniejszej	1·50
1 „ **arancini** smażone żółte	1·28
1 „ **masła** do potraw znakomitego	1·12
1 „ „ znakomitego	1·40
1 „ **smalcu** najprzedniejszego	—·68
1 „ **słoniny** grubej	—·66
1 „ **mąki** pszennej najpiękniejszej „000"	—·16
1 „ „ „ bardzo ładnej „00"	—·14
1 „ „ „ ładnej nr. I	—·13
Drożdże codziennie świeże wiedeńskie niezawodne 1/8 kl.	—·14

Nadmieniam przytem, że zaopatrzyłem mój skład w doborowe tylko naturalne wina białe i czerwone z własnej piwnicy na Węgrzech, które bez konkurencji polecam najtaniej, oraz koniaki, dobry rum bremski i wódki, rozolisy i likiery, tak krajowe jak i zagraniczne.
Utrzymuję na składzie codziennie piwo butelkowe, z browaru Kleina, 1 flaszka 8 ct. Piwo pilzneńskie 1 flaszka 18 ct.
Wszelkie inne towary po możliwie najniższych cenach.
Zamówienia z prowincji odsyłam odwrotną pocztą.
Powyższe ceny tylko w handlu **Leona Soleckiego**, przy ulicy Batorego l. 2, we Lwowie, jak już Szanowna P. T. Publiczność miała sposobność przekonać się i na której łaskawe względy z całą ufnością liczę. 1248 1—3

NA ŚWIĘTA
RESTAURACJA
Józefa Jankowskiego
we Lwowie, ul. Halicka l. 10.
Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, że zaopatrzyłem w mojej Restauracji piwnicę w najlepsze gatunki wina stołowe, węgierskie, austrjackie, w różnych gatunkach, na butelki i miarę, jako też wina oryginalne francuskie, hiszpańskie i szampany po najprzystępniejszych cenach. 1324 1—5
Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem
Józef Jankowski.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację
poleca 1010 1—?
4½% listy hipoteczne,
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronowę,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,
które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz **wszelkie wyroby stolarskie**, jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów**, dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe**, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE**, składane poleca

PAROWA FABRYKA 1059 1—4
BRACI WCZEŁAK we Lwowie.
Zakupuje wszelkie materjały tarte.


KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
FETTPUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy
biały, różowy, albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Cena puszki zł. 1·20.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussing.
Skład główny w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 3.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera, aptekarza, J. Górnego i Pilarskiego, droguerja, Leszka Cukra, droguerji; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach. 271 1—27

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.